

# DZIENNIK KUJAWSKI

## ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,10 zł — z odnośnikiem 2,65 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 2,60 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkodą w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania. Adres: Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.



## CENA OGŁOSZEN

Miejsce milimetrów jednolite 20 groszy, w dziele reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 60 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenie na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 204847. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 891. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Stefan Przybylski, Inowrocław, za ogłoszenia administracyjne.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętkowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

## Rozumnie o mniejszościach

Głosy francuskie.

W związku z obecnymi obradami Rady Ligi Narodów w Madrycie pisma francuskie omawiają w sposób zasadniczy i gruntowny sprawę mniejszości, w wydaniach z 8-go bm., równocześnie, a więc niewątpliwie po zwykłej rozprawie z dziennikarzami w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay.

Paryski „Le Temps” z 8-go bm. na naczelnym miejscu pisze m. in.:

„Rada Ligi może obecnie w Madrycie wypowiedzieć się, (mimo zmiany Rządu w Anglii) o sprawozdaniu Komitetu Trzech tj. pp. Chamberlaina, Adalberto i Quinones de Leon, jeżeli chce zlikwidować raz na zawsze spór.

W rzeczywistości zagadnienie mniejszości nabralo pewnego znaczenia jedynie z tego powodu, że Niemcy zamierzają wyzyskiwać, szczególnie przeciw Polsce, jego stronę polityczną. Niemcy chciałby niejako upowszechnić opinię nad mniejszościami i w tym celu zapewnić Lidze Narodów mandat, wykraczający daleko poza postanowienia istniejących konwencji i traktatów. Konwencje te i traktaty mierzą jedynie do ustanowienia systemu opieki jako czegoś wyjątkowego, a nie jako stanu prawnego ogólnego, któryby można stosować wszędzie, gdzie się znajdują mniejszości narodowościowe, językowe lub wyznaniowe. Ze chce się mniejszościom w Państwach, związanych traktatami lub konwencjami osobnemi, zapewnić możliwość dojścia do głosu i ściągnięcia na się uwagi Rady Ligi, nie słusznego. Ale nie należy zapominać, że, chociaż obowiązek mniejszości wobec Państw, od których one zależą, nie są wyrażone usłone w traktatach, jednak są określone w postanowieniach Zgromadzenia Ligi z września 1927.

Niemcy pragnęłyby, aby w miejsce procedury obecnej, która urzuca zwracanie się mniejszości przez petycję i badanie ich przez właściwy organ mniejszości t. zw. Komitet Trzech, wprowadzono nową procedurę, bardzo rozszerzoną, której wynikiem byłoby pośrednie popieranie wszelkiego wicherzenia politycznego mniejszości przeciw Państwom interesowanym. W memorandum Rządu Rzeszy do Sekretarjatu Ligi z 12-go kwietnia br. wysunięto raz jeszcze zasadę nadzoru ogólnego nad mniejszościami i Berlin domagał się stworzenia osobnej Komisji Mniejszości. Memorandum niemieckie w rzeczywistości zmierzalo do rozszerzenia procedury obecnej przez ogłaszanie petycji, zwracanie się Komitetu w Genewie do mniejszości danych krajów o informacje w wypadkach określonych, niewyłączanie z Komitetu Państw spokrewnionych z daną mniejszością.

Państwa, związane traktatami, oświadczają natomiast w swym memoriale, że nie chcą i nie mogą przyjąć nowych zobowiązań, wykraczających poza istniejące.

Już ten głos naczelnego pisma francuskiego w zakresie polityki międzynarodowej i pod tym względem będącego głosem Quai d'Orsay wskazuje, że, jeżeli p. Stresemann, podnosząc sprawę mniejszości, chciał dowiedzieć się co o jego zamiarach i dążeniach myślą inni, bardziej od niego powołani do opieki nad mniejszościami, dowiedział się bez ogródek.

A w paryskim „Le Journal des Debats” z dnia 8 bm. znakomity pisarz polityczny p. Auguste Gauvain pisze:

„T. zw. sprawa mniejszości jest sama w sobie prosta. Jest ona załatwiona dwustronnemi układami, których nikt, nawet Liga Narodów, nie może zmienić bez zgody stron. Te traktaty między Głównymi Mocarstwami z jednej strony, a Jugosławją, Polską, Rumunją, Czechosłowacją, Grecją z drugiej strony, zawierają postanowienia ściśle określone.

Alle Państwa, które w mniejszym lub większym stopniu w r. 1919 utraciły swe obszary, wysłania się na umiowanie w świat cały, że mniejszości dostały prawo do życia odrębnego, jakby autonomicznego, w

## Młodzież lwowska przerwała strajk Odczytu komitetu akademickiego — Jeszcze o początku

Lwów, 13. 6. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią, lwowski Komitet Akademicki wydał dziś po południu dwie odczyty. W pierwszej zwraca się do J. E. ksks. Biskupów lwowskich:

— Najcenniejszy Areypastere! Do głębi wzruszeni i miłością i rozumieniem nas przez Wasze Eksceleńce, za list, wydany do polskiej młodzieży akademickiej w chwili ciężkiej, z całej duszy dziękujemy, za te słowa silne, wyniesione ponad wszelkie ludzkie względy, już sprawiedliwe i tak pełne miłości. Nie omyliły się Wasze Eksceleńce, skoro wyrazili przekonanie, że za wezwaniem ich wszyscy pojdziemy. Ufając w zupełności Ich doświadczeniu i dobro całej młodzieży polskiej troszcąc, zapewniamy Wasze Eksceleńce o naszym wdzięcznym oddaniu i najgłębszej czci i donosimy Waszym Eksceleńcom, że na Ich życzenie i wezwanie strajk z dniem dzisiejszym porzucamy.

Lwowski Komitet Akademicki.

Tekst drugiej odczytu opiewa:

— Do komitetów miejscowych wszystkich środowisk akademickich w Polsce. — Lwowski Komitet Akademicki imieniem ogółu polskiej młodzieży akademickiej Lwowa, składa Wam, koleżdy, serdeczne podziękowanie za objawy solidarności i wzywa Was, byście wraz z nami, poszli za głosem Dostojeznego Episkopatu, nawołującego nas do przerwania strajku.

Lwowski Komitet Akademicki.

Decyzja lwowskiego Komitetu Akademickiego o przerwaniu strajku została zakomunikowana zgromadzonej na Politechnice młodzieży wszystkich uczelni. W środę rozpoczęto na wyższych uczelniach zajęcia.

Ponieważ w prasie jeszcze tulała się niekiedy głosy, przedstawiające początek zajść w formie nieprawdziwej, warto jest zacytować doniesienie „Głosu Narodu”, podające szereg nowych szczegółów o prowokacji procesji i o reakcji natychmiastowej.

„Ludzie, którzy brali udział w procesji — czytamy w „Gl. Na.” — ludzie spokojni i prości, opowiadają jako świadkowie nocni, że gdy procesja Bożego Ciała z kościoła parafjalnego św. Anny przechodziła ulicą Zygmuntofską, przy której znajduje się w olbrzymim gmachu sjonistycznym gimnazjum koedukacyjne—młodzież żydowska tego zakładu masowo stanęła w oknach i na balkonach, krzyczała i śmiała się, a niektórzy z niej rzucali na idących w procesji okruchy tytku, inni skórki chleba, ktoś rzucił kalamarzem, inni nawet piul. Szła procesja ulicą co najmniej kwadrans i cały ten czas młodzież żydowska w salach szkolnych w oknach i na balkonach hałasowała.

Rzecz naturalna, że to zachowanie się młodzieży żydowskiej, a odznaczyli się tu w szczególności uczniowie i uczennice szóstych klas gimnazjalnych, wywołało oburzenie u ludu katolickiego, idącego w procesji. Ludzie z bractwa i z Ligi parafjalnej tego kościoła

Państwach, do których należą, a zarazem określają jako mniejszość bylejaką grupę mniel lub więcej zwartą jednostek, które powołują się mniel lub więcej samorzutnie na jakąś kulturę lub rasę odrębną. W rzeczywistości zaś chcą przez stałe wicherzenia stworzyć ogniska Irredentyzmu, któreby przygotowywały zmiany granic.

W marcu rb. p. Stresemann zarządził się popieranie ruchów skierowanych przeciw Państwom, ale sam sobie klam zadął, mówiąc:

— „Pokoje między narodami będzie trwałszy, im głośniejsze apeli mniejszości, zagrożonych w swem życiu, rozbrzmiewać będzie wobec opinii świata.

Otóż nie. Rozgłoszone apeli mniejszości, które twierdzą, że są zagrożone, wcale nie utrwalały pokoju. Mniejszości lub t. zw. mniejszości, istniejące w Państwach nowych lub powiększonych w r. 1919, mają sposób prawidłowy przedstawiania swych zażaleń. Powinny zatem używać go zamiast chcieć wstrząsnąć światem krzykami. A przede wszystkim trzeba, aby znalazły w Radzie,

odczuli to zachowanie się jako niesłychaną wprost prowokację ich uczuć katolickich. Jako, w polskim, katolickim Lwowie nie może przebiec procesja Bożego Ciała? To młodziecom żydowskim wolno w ten sposób traktować procesję katolicką? Odczyt był profesorski, gdzie dyrekcja zakładu? Jeśli tak może robić dojrzalsza inteligentna młodzież gimnazjalna w salach szkolnych, w jany dzień i publicznie wobec mas ludu nabożnego, na co sobie mogą pozwalać ci młodzieńcy sjonistyczni gdzieindziej poza szkołą? Te rzeczy pisma sjonistyczne przemilczają, a oficjalny komunikat gminy żydowskiej im przeczy, są jednak prawdziwe i one właśnie stanowią początek zajść. Komunikat rządu uznaje te fakty w dużej mierze za stwierdzone, inne za możliwe.

Wśród tej procesji mieli się znaleźć także przedstawiciele policji, którzy widząc wybryki młodzieży żydowskiej, zaraz z miejsca zwrócili uwagę i weszli do gmachu, aby sprawę zbadać. Parafjanie natomiast żywo dokniepi prowokacją, zainteresowali zaraz tą sprawą, prezesa Ligi katolickiej p. Popowicza, i zaczęli domagać się ukarania winnych i satysfakcji za obrazę uczuć religijnych. P. Popowicz wniósł zaraz doniesienie do starostwa grodzkiego i do kuratorjum, a wo-

jądździwu przedłożył te doniesienia w odpisie. W poniedziałek zrana wszystkie te pisma były już w odnośnych władzach złożone. Ze strony jednak policji żadnego komunikatu w poniedziałek nie ogłoszono, a ze strony społeczeństwa żydowskiego nie było żadnego potępienia prowokacji!

„Lwowski Kurjer Poranny” podaje wyniki oszacowań szkód, jakie poniosły gimnazjum żydowskie (przy ulicy Zygmuntofskiej), żydowski dom akademicki (przy ul. św. Teresy) i drukarnia dziennika „Chwila”. Oszacowania dokonał rzeczoznawca sądowy. I tak: szkody w drzewie (w gimnazjum i domu akademickim) wynoszą 2 000 zł, wartość zbitych szymb 1 000 zł, zniszczony globus 15 zł, turjum 35 zł, maszyna do pisania 400 zł, razem około 4 000 zł. W drukarni „Chwila” naprawa maszyny rotacyjnej — od 600 do 1000 złotych. Kosztów naprawy drobnych części składowych 2 linotypów ani właściciele ani rzeczoznawcy nie ustalili. W każdym bądź razie, wbrew twierdzeniu „Chwila”, części te można nabyć w Europie (w Niemczech) i nie trzeba ich sprowadzać z Ameryki. Poza tem koszt uprzakowania rozsypanych członków 200 zł. W przybliżeniu szkody w drukarni „Chwila” wynoszą ogółem 6 000 złotych.

Jak widzimy, między 300 000—400 000 zł. szkód, o których pisała „Chwila”, a rzeczywistością jest olbrzymia różnica. Czyżby... instynkt „interesu”?

## Postulat, którego Niemcy nie będą mogli zważyć

Paryż, 13. 6. (Tel. wł.) Jules Sauerwein wywozi w „Matin” w związku z obecną sesją Rady Ligi Narodów w Madrycie, oraz stojącą na porządku dziennym kwestią mniejszości, że dzisiaj już ustalona jest rzecz, iż dotychczasowe regime mimo protestu Niemiec winno być nadal zachowane.

Gdy prezydent Wilson w roku 1919 nowopowstałym państwom narodowościowym przez specjalne traktaty nałożył obowiązek ochrony praw mniejszości, dał on im równo-

ześnie gwarancję, że Stany Zjednoczone będą się troszczyć o bezwzględne bezpieczeństwo ich granic i że w danym razie flota Stanów Zjednoczonych poraz wtóry przepływie przez Ocean.

Dzisiaj przyrzeczenie to stało się iluzorycznym, to też państwa narodowościowe mają tylko to jedno skromne żądanie, by mogły pozostać panem we własnym domu. Tego postulatu nawet Niemcy nie będą mogli zważyć.

## Bliskie uruchomienie zakładów azotowych w Mościcach

### Produkcja roczna wyniesie 100-tys. ton nawozów sztucznych

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) Bułowa nowej państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach (Nowy Tarnów), przewidująca uruchomienie zakładów z wiosna 1930 roku, zostanie zakończona już jesienią rb. Wiekłe te zakłady o powierzchni 6 milj. m. kw., staną kosztem 70 milj. zł.

Same maszyny i urządzenia techniczne kosztowały około 40 milj. zł. Z fabryki krajowej dostarczone zostały dla Mościc wszystkie kotły wysokoprężne, motory elektryczne, przewody, obrabiarki, połączenia itd.

Pełna produkcja roczna Mościc obliczona jest na 100 tys. ton nawozów azotowych. W tym roku Polska niezależnie od zużycia produkcji chorzowskiej sprowadziła z zagranicy 92 tys. ton nawozów sztucznych, co stanowi wartość około 60 milj. zł. Produkcja Mościc w ciągu jednego roku umożliwiłaby rynek polski od tego importu. Niezależnie od tego już obecnie rozszerzona jest fabryka w Chorzwowie. Pracę te zostaną również zakończone jesienią rb.

Fabryka w Mościcach produkować będzie soletry na wzór chorzowski, siarczan amonowy i nitrofas. Fabryka eksploatować będzie kilkadziesiąt patentów, a w tej liczbie kilka, stanowiących własność p. Prezydenta Mościckiego.

Dyrekcja zakładów mościckich zażytkuje poraz pierwszy kilka donośnych wynalazków fachowców polskich, a między in. inż. Zawisłockiego, sędziego p. Prezydenta.

## AUTOBUS WYWROCIE SIĘ NA SZOSIE

Kraków, 13. 6. (Pał.) Dnia 11 bm. autobus kursujący na linię Tarnów — Krynica przewrócił się na gościńcu, skutkiem czego wypadło 14 osób, odnosząc ciężkie rany.



## Niedola bezdomnych dzieci w Rosji sowieckiej.

Widząc sowieckie mają wielkie trudności z opieką tysięcy opuszczonych dzieci, które wódczą się po ulicach Moskwy i innych miast, żyjąc z żebractwa, kradzieży i rabunków. Szerocznice i inne przytulnie, zakładane dla tych dzieci przez władze sowieckie, nie spełniają należycie swej roli, ponieważ w wieloletnich wypadkach ci mali wódczowie, nie przyzwyczajeni do regularnego życia w czystych ścianach pokoju, umienia znaleźć drogę do ulicy i wracają na ulicę do dawnych twarzyszków. Kwestia ujęcia w karby tych liczących rzeszę dziecięcych, uczących się zbrodni na ulicach miast i miasteczek, jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych problemów, na jakie rząd sowiecki się natknął po rozwiązaniu rodziny.

Ostatnio członkowie komitetu dla spraw

podżurków złożyli rządowi sowieckiemu wniosek o zmianę trzech wieloletnich, z przyczynami urzędowymi, łachów rodzinny czarnej na okresy szkolne dla tych opuszczonych dzieci. Wspomniane łachy stoją bezużytecznie w porcie leningradzkim; dotychczas nie umiano użyć ich do jakiegokolwiek pożytecznego celu. Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że w wielu wypadkach awanturzenie życia na morzu będzie miało większy powab dla dzikiej natury tych dzieci, niż wódczenie się po ulicach i związana z tem przestępczość. Zresztą takie rozwiązanie zagadnienia, według wnioskodawców, ma jeszcze tę stronę dodatnią, że chłopcom raz załodowanym na okręty, nie będzie już tak łatwo uciec, jak ze schronisk lądowych.

## Ulitz oskarżony o popieranie dezercji

Katowice, 13. 6. (Tel. wł.) Prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach przygotował już przeciw byłemu polowemu na Sejm Śląski Ottonowi Ulitzowi akt oskarżenia o popieranie dezercji. W najbliższym czasie należy się spodziewać rozpoczęcia rozprawy. Przeciwno aktowi oskarżenia może wnieść Ulitz oświadczenie.

Akt oskarżenia obejmuje 8 stronnic i zawiera oskarżenie udzielanie pomocy uchylenia się od służby wojskowej, oraz udzielanie pomocy przy ucieczce.

Termin procesu nie został jeszcze oznaczony, jednak dziennik przypuszcza, że rozprawa odbędzie się w najbliższych 2 tygodniach.

## Rozwiązanie władz Kasy Chorych w Łodzi

Łódź, 13. 6. (Pat.) W dniu wczorajszym na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został rozwiązany w czynnościach zarząd Kasy Chorych m. Łodzi oraz rozwiązana została rada Kasy.

Urządowanie w Kasie Chorych przejął mianowany przez ministra Pracy i Opieki Społecznej komisarz Kasy p. Łopuszański,

dotychczasowy członek Dyrekcji Zakładów Przemysłowych J. K. Poznański.

Nowomianowany komisarz, po przyjęciu urzędowania, opublikował rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o unieważnieniu rozpisania wyborów do rady Kasy, które naznaczone były przez rozwiązany zarząd na wrzesień rb.

## Stahlhelm przeciwko traktatowi wersalskiemu

### Nacjonalistki Niemcecu szukała się do wystąpiec

Berlin, 13. 6. (AW). Na dzień 28 czerwca rb. przypada 10 rocznica podpisania traktatu wersalskiego, będącego podstawą układu stosunków panujących w Europie i na całym świecie.

W związku z dziesięcioleciem podpisania tego traktatu nacjonalistki Niemcecu rozpętały agitację, wzywając do demonstrowa-

nia przeciwko temu traktatowi.

Nacjonalistki Niemcecu przygotowały olbrzymie demonstracje w Berlinie, w których wzięło również udział Stahlhelm.

Również w innych miastach nacjonalistki szły się do zdecydowanych wystąpień protestujących przeciwko traktatowi wersalskiemu.

## Rozruchy chłopskie na Ukrainie.

### „Zamordujem was za wasze rekwizycje“

Ryga, 13. 6. Z Charkowa donoszą że rozruchy chłopskie na Ukrainie spowodowane rekwizycją zboża nie ustają. W okręgu Dniepropietrowskim na wiadomość o przyjeździe komisji rekwizycyjnej tłum włościan zebrał się koło lokalu, w którym komisja odbywała posiedzenie i kiedy członkowie narady wyszli z lokalu, tłum uzbryłony w widły, łopaty i drągły rzucił się na nich z krzykami: „Zamordujem was za wasze rekwizycje i podatki“. Kilku komunistów odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

W okręgu Winnickim miejscowi chłopcy spalili dom przewodniczącego sołtewa i zamordowali korespondenta pism sowieckich Lewina.

W okręgu Półwalskim we wsi Rubliwka chłopcy podpalił w nocy dom działacza komunistycznego Szczerbina.

Z polecenia OPU, rozstrzelano dwóch włościan podejrzanych o zamach. W Czernihowie rozstrzelano również dwóch włościan oskarżonych o zabójstwo działacza komunistycznego Moszcza.

## Sensacyjne zajęcia na dworcu w Gnieźnie

### Podjeżdżany jędom — Nowy sposób wchodzenia do poczekalni — Interwencja policji i ciekawe zakończenie

Gniezno, 13. 6. (Tel. wł.) Tematem niezwykłych wesołych rozmów w mieście naszym jest humorystyczne zajęcia na tutejszym dworcu kolejowym.

W poczekalni 4 klasy pewien niezany publiczności mężczyzna zwrócił uwagę obecnych tem, że około godziny 3 nad ranem wciągnął przez okno do poczekalni młodą dziewczynę, posiadającą bagaż w postaci koszyka i walizki. Fakt ten bardzo tłumnie komentowano dla nieznaną parę, co do której miano najrozmaitsze podejrzenia.

Gdy nadszedł zawieszany dyżurny policjant i przystąpił do legitymowania nieznanego mężczyzny, oddał się do poczekalni II klasy, zabraniając swej towarzyszącej legitymowania się. Wówczas policjant zszedł dorozk samochodem i odwiedził nieznaną parę na odwach policjantów. Ale i tu nieznajomy nie chciał się wylegitymować, lecz zaczął połączenia z pewnym dygnitarzem policji kryminalnej w Poznaniu, na którego telefoniczne zarządzanie przytaczanych zwolniono.

Okazało się, że bohaterem powyższej przygody był podkomisarz policji państwo-

wej, delegowany przejściowo na Powazerską Wystawę Krajową.

W Gnieźnie nie mogą tylko tego zrozumieć, dla czego towarzyszyka p. podkomisarza wchodziła wbrew istniejącym tam zwyczajom do poczekalni 3. okna, podczas gdy można było przejść za biletami peronowym bez kłopotów i za niewielką opłatą 20 groszy.

### ODSLONIĘCIE POMNIKA

arcybiskupa Ciepłaka.

Wilno. (AW). Dnia 18 bm. nastąpi odsłonięcie pomnika pierwszego arcybiskupa metropolity wileńskiego śp. Jana Ciepłaka.

Na uroczystość przybędą do Wilna liczni księża, którzy odbywali studia teologiczne w akademii duchownej petersburskiej i w znacznej większości byli słuchaczami arcybiskupa Ciepłaka.

## Prezydent miasta spoliczkował radnego

Będzin, 13. 6. (A.W.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w czasie dyskusji nad wydatkami budżetu zwyżkowego, radny Rechtmann, zwrócił się z zapytaniem do prezydenta miasta Michela dlaczego dla rady wojewódzkiej wstawiono do budżetu 3 000 zł. gdy w r. ub. preliminowane było na ten cel 1 500 zł.

Gdy prezydent Michel wyjaśnił, że kwota ta została wyznaczona przez województwo, radny Rechtmann oświadczył, iż należałoby odczytać pismo Województwa. Do-

tkując temi słowami prezydent miasta Michel zwrócił uwagę, że wniosek ten jest nieprzyzwolony, gdyż radny Rechtmann nie ma podstaw do posiadania magistratu o kłamstwo.

Radny Rechtmann oświadczył, iż niejednokrotnie miał możność wykazać kłamstwo magistratu. Po posiedzeniu prezydent Michel urządził zarządami oraz ubocznymi doknikami radnego Rechtmanna spoliczkował go.

W dniu dzisiejszym radny Rechtmann złożył wizytę staroście z zażaleniem na prezydenta miasta.

## Kronika telegraficzna.

### TEATR POLSKI NIE POIEDZIE do Opola.

Berlin, 13. 6. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Opola: Nadprezydent prowincji górnośląskiej ogłasza, że związek Polaków zakomunikował magistratowi opolskiemu, że w związku na stan teatru opolskiego cofa swój wniosek o oddanie teatru na przedstawienia polskie.

### POLSKA PIELORZYMKĄ DO RZYMU na beatyfikację W. O. Klaudjusza de la Combiere T. J.

Na beatyfikację spowiednika św. Margorzaty Marji Alacoque oraz pierwszego apostoła nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego, która odbędzie się w Rzymie w niedzielę, dnia 16 bm. wyjechała z Polski dn. 10 bm. pielgrzymka, złożona z 50 osób pod kierunkiem OO. Jezuitów: ks. Franciszka Kwiatkowskiego z Krakowa i ks. Antoniego Wojnara z Warszawy. Pielgrzymka zatrzymuje się 24 godzin w Wiedniu, tyleż w Wenecji, pół dnia w Loreto, siedm dni w Rzymie, pół dnia w Assyżu, cały dzień w Padwie, poczem wraca do Polski w dniu 25 bm.. W pielgrzymce biorą udział głównie członkowie Apostolstwa Modlitwy Najświętszego Serca Jezusowego z Krakowa, Kalisza, Lwowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Warszawy i ze Śląska.

### ZWŁOKI GEN. BEMA

przewiezione będą do kraju

Tarnów, 13. 6. (Pat.) Polska delegacja, udająca się do Aleppo po zwłoki generała Bema wyjechała w dniu 13 bm. ze Lwowa o godzinie 19.25 pociągiem pospiesznym na Sniatyn — Konstancję. Delegacji przewodniczy członek ściślejszego komitetu sprawozdania zwłok generała Bema, szef departamentu artylerji M. S. Wojsk. pulk. dypl. Emil Krukowicz-Przedzimyński, oficjalny przedstawiciel armji polskiej w czasie uroczystości przewiezienia zwłok z Syrii do Polski. Specjalny wagon pociągu p. Prezydenta Rplziei, oddany dla przewiezienia trumny z Konstantynopola do Polski odeszł dnia 10 bm. z Warszawy do Konstantynopola.

### Warunki zgłoszenia

do szkół średnich w Inowrocławiu.

Wobec licznych zapytań ze strony zainteresowanych sfer rodzicielskich — powtarzamy raz jeszcze warunki zgłoszeń chłopców i dziewcząt do gimnazjów i szkół wydziałowych w Inowrocławiu.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Jana Kasprzowicza ogłosiła, że zgłoszenia do egzaminów i wpisy na przyszły rok szkolny przyjmują co dzień od 18 czerwca br. w godzinach urzędowych od 13—14.

Uczniowie winni zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców względnie opieki i przedłożyć:

### MALY FELJETON.

#### Szlachcice na wywóz

Słowiki, które tak górną i tak wiele słodkich, a rzewnych penałów przetrelowały (nie należy mieszać z przetrzajowaniami) na czesć Powazerskiej Wystawy Krajowej, a głównie jej rodziców, pióra stalowe i nie zardzewiały, lub świeżo pomiarowane, które tyle kilometrów kwadratowych papieru pokryły chwalkami nowej ery, jaka dla przemysłu, handlu i sztuk polamanych liczyć się będzie od dnia narodzin Pewuki, amycki i basetie, trąby i puzony, które na ramię i na dęto głośny wielkość i chwałę tej młodej i aktualnie kochanej Beniaminki ani przeczerwały, że „rzeczywista rzeczywistość“ o wiele przewyższa jej prociwta i nadzieje.

Okazało się w całej pełni, że nawet w czasach chronicznych niedomagań naszego bilansu handlowego, w jednej z gałęzi naszej wytwórczości, w gałęzi, która mówiąc prawdę, nigdy nie cieszyła się opieką rządów, ba — nawet zdawało się, że przez społeczność okoni, forsy, ratali, smoly i innych szkodników dzikolęcych, została zupełnie zlikwidowana, dzięki

- 1) metrykę urodzenia;
- 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy;
- 3) ostatnie świadectwo szkolne względnie poświadczenie nauczyciela, który przygotowywał do egzaminu prywatnie.

Egzamin do klasy I jest bezpłatny i rozpocznie się dnia 24 czerwca o godzinie 10,45 (potrwa do 26 włącznie).

Taksa za egzamin do klasy II i wyższych wynosi 10 zł. Rozpocznie się on zaś 21 bm. o godzinie 8-mej.

×

Szkoła wydziałowa męska wymaga tych samych dokumentów, co gimnazjum. Przyjeżdżający mogą być ci chłopcy, którzy ukończyli trzy klasy szkoły powszechnej.

×

Egzaminy wstępne do gimnazjum żeńskiego odbędą się w dniach 21 i 22 b. m. (do klasy I i IV); 24, 25 i 26 bm. (do innych klas). Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie od 10—11. Wymaganie świadectwa, jak do gimnazjum męskiego.

×

Zgłoszenia do szkoły wydziałowej dla dziewcząt należy uskutecznić do piątku 21 bm. w godzinach od 10—1. Egzamin wstępny rozpocznie się 24-go bm. o godz. 8-mej.

### Na Sokół w Pakość

Wezwany przez dh. Strońskiego składam na łańcuch sokoli dla gniazda Pakości zł. 3 i proszę o dalsze kucie ogniw p. Ad. Nowakowskiego, N. Rafińskiego, T. Wardyńskiego i L. Leszczyńskiego.

Ig. Piłachowski.

Na wezwanie p. Bucholza składam na łańcuch sokoli na ręce skarbnika towarzystwa zł. 5 i proszę p. Wojciecha Strana do dalszego kucia ognia.

Piskorski.

Wezwana przez p. Jankę Zalewską składam na ręce pana skarbnika zł. 5 i proszę do dalszego kucia ogniw panią A. Lipczyńską, panów W. Jesionowskiego i St. Ciesielskiego.

Edmunda Przybyłowska.

Na wezwanie p. Mrówczyńskiego Oorzan składam zł. 5 i wzywam do dalszego kucia ognia pp. Wł. Pińskiego, Fel. Piotrowskiego, Szambelana i Schielkego z Wierłowsi i p. Wyżulę z Skrzekotowa.

Jan Kopczyński.

Wezwany przez p. Dr. Glassa składam na łańcuch sokoli zł. 5 i wzywam do dalszego kucia ognia pp. St. Siedzińskiego, Marcina Adamskiego i Fr. Świątowskiego.

Edm. Nela.

Na wezwanie p. Mrówczyńskiego składam na ręce skarbnika W. Rafińskiego zł. 5 i wzywam do dalszego kucia ogniw p. Józefa Bąkowskiego.

Wl. Kaźmierczak.

Pewuce możliwa jest dzisiaj wytwórczość na eksport.

Mówię o fabrykacji szlachciców tylko na wywóz.

Leży przed nami numer z dnia 25 marca berlińskiego „Nord und Ost“, pełen od góry do dołu szlachciców polskich i nie polskich, ale z Polski importowanych, a więc von Edward Natanson, obok von Dr. Romana Góreckiego; von Dr. Henryk Głack w szerszej parze z von Dr. Stanisławem Kirkorem, von Witold Hoyer z von Janem Zaglenczym. Jest i dawny Piast, a także von Seweryn Ludkiewicz, jest i von Ing. „A.“ Moraczewski, ale tu sam bez Jędrzeja, by Markowski trudniej było zgodzić.

Wszystkiego 29 sztuk „vonów“, jak na cząstek to nieźle.

Jażka na tem tie dwudziestu dziewięciu vonów akromnością fijoika wyróżnia się demokracja Ing. Józef Dworzaczek tem bardziej że jeden z vonów, z wielkiej zapewne radości, przegermanizował nasze poczciwe imię Franciszka, na pachnące medycynę — Franca.

Tu już nawet najbardziej optymistycznie nastrojeni Polak musi sobie zadać pytanie, kto to Donnerwetter von verfluchten, za że zabawę placu alimentu? Cees.



**Kino „STYLOWY” Kino**  
 Dnia premiera!  
 Emocjonujący dramat p. powieści  
 Jacka Londona p. t.  
**Handlarka niewolnikami**  
 w roli głów. Belle Bennett  
 Nadprogram interesujący film polskiej produkcji  
 „Uratowani”

# KRONIKA

**Kalendarzyk rzym. katol.**  
 Dzisiaj Bazylego b.  
 Jutro Wita. Modesta m.  
**Kalendarzyk słowiański:**  
 Dzisiaj Przedzimira  
 Jutro Wita. św.  
 Słońce: wschód 5.39, zachód 8.21  
 Księżyc: wschód 7.38, zach 5.08

**Dziurna apteka**  
 — Nocny dyżur apteczny pełni w nocy  
 w czwartku na piątek Apteka pod Krzyżem.  
**Dyżur lekarski**  
 — Nocny dyżur lekarski pełni w czwartku  
 na piątek Dr. Sikorski.

**Spostrzczenie Stacji  
 Meteorologicznej**  
 Zdrojowsko Inowrocław podaje:  
 — Dnia 12-go bm.: Temperatura średnia 17,1  
 st C; najwyższa 21,7 st C; najniższa 6,5 st C. Ciś-  
 nienie barom. 766,2—762,1 mm. Średnia wilgotność  
 wzgl. 84 proc. Kierunek wiatru: zachodni. Siła 3 m/sk.

— Dnia 13-go bm. o godzinie 7-mej rano:  
 Temperatura powietrza 18,1 st C; najwyższa 18,1  
 st C; najniższa 10,2 st C. Ciśnienie barom. 760  
 mm. Średnia wilgotność względna 90 proc. Kieru-  
 nek wiatru: południowo-zachodni. Siła 2 m/sk.

**Repertuar kin**  
 — APOLLO: W czwartek: „Piraci wielkiego  
 miasta”.  
 — PALAC: W czwartek: „Ostatni rozkaz”,  
 z Emilien Janningsem.  
 — SALON: W czwartek poraz ostatni: „Pra-  
 wo żądę i krwi”.  
 — STYLOWY: W czwartek premiera: „Hand-  
 larka niewolnikami”.

**Komunikaty**  
 — Rekołeksje zamknięte dla Pań Nauczycielek  
 w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego  
 w Inowrocławiu rozpoczną się o godzinie 6-tej  
 wieczorem dnia 28. bm. i skończą się komunją  
 św. dnia 2 lipca rb. Koszty całkowitego utrzy-  
 mania podczas rekołeksji wynoszą 12 zł. od  
 osoby. Uprasza się zabrać z sobą koc do przy-  
 krycia, poduszkę, prześcieradło i powleczenie,  
 ręcznik, kłódkę do szafy, noże, widelec, łyżkę,  
 żyłkę i serwetę oraz szczerki do rzeczy i o-  
 buwki.  
 Zgłoszenia zechcą Panie Nauczycielki prze-  
 syłać do Dyrektora Seminarjum Nauczycielskiego  
 w Inowrocławiu.

— Wpisy na I. Kurs Państw. Szkoły Szuk  
 Zobowiązanych i Przemysłu Artystycznego w Kraw-  
 kowie, odbędą się w dniu 20 czerwca br.  
 o godzinie 8 rano w budynku przy ul. Aleja  
 Mickiewicza 5 parter, poczem nastąpi egzamin  
 wstępny z rysunku z natury (głowa lub akt)  
 oraz kompozycji ornamentalfnej, trwającej przy-  
 najmniej trzy dni. Taksa wynosi 25 zł.

**Z miasta i okolicy**  
 — Wyjazd 4 pap'u na ćwiczenia. Wczoraj,  
 w środę po południu wyjechał podległym na 3  
 miesięczne ćwiczenia cały 4 pułk artylerii po-  
 łowej w okolicy Tarnobrzegu do Małopolski. Krew-  
 ni i znajomi zegnali swych ukochanych żołnie-  
 rzów z wielką serdecznością, życząc im  
 wszelkich pomyślności na ćwiczeniach i szcze-  
 śliwego powrotu.  
 — Oreczyk znova zwyciężył. Ubiegłej nie-  
 dzieli odbyły się w Starogardzie wyścigi ko-  
 larskie w których wziął również udział, jako  
 przedstawiciel inowrocławskiego „Sokola” p.  
 Oreczyk.  
 Trasa wyścigów kolarskich wynosiła 93  
 km. Do zawodów stanął także mistrz Polski p.  
 Włopek.  
 Pomimo złych warunków p. Oreczyk utrzy-  
 mał się w jak najlepszej formie, to też pobit  
 mistrza Polski, wyprzedzając go o jakie 1000  
 metrów.  
 Został przeto ogłoszony zwycięzcą i zdo-  
 był dla swego gniazda sokolego puchar wę-  
 drówny.

— Pełną w Koszarach 4 pap'u. W środę, w  
 popołudniu, w godzinach werny fabrycznie po-  
 częły alarmować o powstałym w mściele pożar-  
 se. Jak się jednak okazało, było tylko wiele  
 krzyku o nic, gdyż wcale nie stałyby „całe Ko-  
 szary w płomieniach” jak fama słuszyzna ro-  
 sniosła w lot po całym mieście lecz jedynie z nieu-  
 wagą żołnierza zapalony był w stolarni wózek,  
 które spowodowały mały ogień z wielkim dy-  
 mem.  
 Z przybyciem „traży ogniowej zakończyła  
 się jednak cała tragedia.

**Magistrat odpowiada**  
 w sprawie rozbiórki resztek muru fortecznego  
 przy ul. św. Ducha.

W numerze 134 „Dzien. Kuj.” z dnia  
 13. b. m. wynurza jeden z obywateli obur-  
 zenie z powodu rozbiórki części starego  
 muru fortecznego przy ul. św. Ducha.  
 Dla uspokojenia opinii pozwałam sobie  
 uprzejmie zaznaczyć, że zanim Magistrat za-  
 decydował rozbiór wyżej wzmiankowanego  
 muru, by miejsce to odstąpić pod nowobu-  
 dującą się dom p. Dembińskiego, zasięgnął  
 poprzednio informacji od konserwatora wo-  
 jewódzkiego zabytków historycznych, p. Pa-  
 jzderskiego z Poznania, czy na zniesienie mu-  
 ru się godzi. Pan Pajzderski przychylił się  
 za porozumieniem z ministerstwem do wnio-  
 sku Magistratu pod tym warunkiem, że mu-  
 rzejal z muru będzie zużyty na remont resz-  
 tek starych murów fortecznych, które się znaj-  
 dują obok „Parku Miejskiego”. Ponieważ  
 przez zabudowanie ul. św. Ducha stałby się  
 mur mało widocznym, tworząc niepotrzeb-  
 nie między nowymi domami szczeliny w któ-  
 rych by śnieg i woda spływały na przyległe  
 domy, tworząc w tychże wilgoć. Dla tych  
 więc powodów przychylił się Magistrat do  
 wniosku p. Dembińskiego i kazał mur roz-  
 brać, aby nie ponosić w przyszłości odpo-  
 wiedzialności za powstałe ewentualne szko-  
 dy w przyległych do muru domach; Przypu-  
 szczam, że powyższe wyjaśnienie wystar-  
 czy do uspokojenia Szan. obywateli naszego  
 grodu, gdyż Magistrat miejscowy współczu-  
 je z obywatelami i wspólnie nam drożych pa-  
 miątek nie pozwoli usunąć. Czyni to zaś tyl-  
 ko w takim razie, jeżeli względy sanitarne do  
 tego go zmuszają.

J. Kornaszewski,  
 zastępca decemta budowlanego.

**Caluć (woją dłoń, Madame. . .**  
 Kłóraż z pań na ten zew nie usmiechnie się  
 mile. Kto więc chce zobaczyć, jak ta pio-  
 senka brzmi i jak powinna być wykonana,  
 niech spieszy na przedstawienie rewii „1000  
 pięknych dziewcząt”, która odegra w dzie-  
 siejczy czwartek na sali „Parku Miejskiego”  
 w Inowrocławiu wspaniały zespół Wielkiej  
 Rewii Objazdowej pod reżyserją i z udziałem  
 popularnego i niezrównanego piosenka-  
 rza i komika p. Antonia Kaczorowskiego,  
 który ukazuje się naszej publiczności w swoim  
 najnowszym repertuarze, złożonym z ostat-  
 ních przebojów warszawskich teatrów rew-  
 jowych „Morskie Oko” i „Qui pro Quo”.

## Dla dobra naszego rolnictwa Urzędnicy gospodarcy radzą

Wycieczka do Włocławca celem zwiedzenia wzorowego gospodarstwa hodowlano-nasiennego.

W niedzielę, dnia 9 czerwca o godz.  
 13-tej zagaj. w sali Hotelu Basty zebranie  
 przewodniczący Komisji Tow. Urzędników  
 Gospodarczych przy W. T. K. R. p. Zalewski  
 w obecności 24 członków.  
 Po omówieniu zagadnień zawodowych  
 uchwalono na wezwanie Centrali w maj-  
 czynym się odbyć Walnym Zejeździe Tow. Urzęd-  
 ników Gospodarczych w Poznaniu, dnia 29  
 czerwca rb. gremjalny wzięć udział. Zjazd  
 ten zwołany jest z całej Rzeczypospolitej. Na  
 nim to dokonać się ma

zauftikowanie wszystkich Urzędników Gos-  
 podarczych w jeden Związek na całą Rzecz-  
 pospolitą.

W związku z walnem Zjazdem, oraz z  
 uwagi na Powszechną Wystawę Krajową,

### Majątek w Włocławicach szermierzem kultury rolniczej

W Włocławicach powitał wycieczkę p.  
 Ernest Feill z Ostrowa jako zarządcą całego  
 majątku, który się dzieli na gospodarstwo  
 hodowlano-nasienne i gospodarstwo zwykłe.  
 Zwiedzanie rozpoczęło od nowo wybu-  
 dowanego kosztiem przeszło pół miliona zł.  
 laboratorium, w którym to dokonują się  
 badania specjalnie buraka cukrowego. Szcze-  
 gółowe objaśnienia prac związanych z se-  
 lekcją i badaniami naukowymi  
 objaśniał p. Dr. Ruebenbauer.  
 Gmach wybudowany w roku bieżącym, do-  
 stosowany do najnowszych wymagań labo-  
 ratoryjnych składa się z placzarni, wielkiej  
 sali badań, biur, pokoi, wielkiej piwnicy  
 (przechowalni), zapotrzony w centralne o-  
 grzewanie, wodociąg i urządzeń w oświe-  
 lenie elektryczne, oczekuje na przyszłe po-  
 łączenie elektryczności z Inowrocławia.

## PREZ Z NIEPOTRZEBNĄ „MORDEGĄ” — PRZECIEŻ ISTNIEJE NIEZAWODNE RINSO



**PEŁNOWARTOŚCIOWE  
 Rins**  
**PIERZE  
 ISTOTNIE  
 SAMO**  
**RINSO WŁÓŻ — WYPRANE JUŻ.**

### Rozwiązanie zjazdu okr. związku Kas Chorych

Poznań, 13. 6. (Tel. wł.) Wczoraj od-  
 był się mial w Poznaniu Zjazd Okręgowego  
 Związku Kas Chorych w Warszawie. Na  
 zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich  
 Kas. —

Przed rozpoczęciem obrad zjawił się  
 przedstawiciel porządku publicznego i o-  
 świadczył, że zebranie rozwiązuje, wobec cze-  
 go zjazd nie odbył się. Nakaz rozwiązania  
 zebrania wydał min. Opieki Społecznej  
 Prystor.  
 Sprawa rozwiązania zarządu Kasy Cho-  
 rych w Poznaniu jest kwestją najbliższych  
 dni. —

białą, ostką, również odporną, dostosowaną  
 do warunków miejscowych oraz cały szereg  
 pszenicy reprodukcyjnych i anonimowych.

Przy poletkach owsa zwiedzający zasu-  
 jomili się

z odmianą owsa wczesnego niemierczą-  
 skiego,

który wyróżnia się z pomiędzy wszelkich innych  
 odmian reprodukcyjnych i anonimowych  
 tem, że dojrzewa się bardzo wczesnie, na-  
 daje się najwięcej do mieszanki, a wartość  
 odżywcza jak i ciężkość ziarna posiada tę  
 samą jak i inne owsy.

Szczególną opieką otacza się tam hodo-  
 wia buraków cukrowych. Zauważyć było mo-  
 żna na poletkach wszelkie rodziny wycho-  
 dowane przez firmę Ruszczyński i Synowie  
 Warszawa, których majątek Włocławiec jest  
 własnością. A jest tych poletek kilkadziesiąt.  
 Ponieważ hodowia buraków została zaatakowa-  
 nana w roku ubiegłym przez owady zw. sło-  
 nikami, w tym roku przedsiębrano szereg  
 środków ostrożności jak rów izolacyjny z  
 wliczodolami, które odnoszą pożądane skut-  
 ki.

Następnie zwiedzano pola wysadkowe  
 buraków cukrowych, pastewnych i marchwi.  
 Poza tem chodując się na majątku wło-  
 cławickim trawy, jak kostrowe lakową, kup-  
 kówkę i grzebięnicę pospolitą.

Po zwiedzeniu gospodarstwa hodowla-  
 no-nasiennego jak również i gospodarstwa  
 zwykłego, które przedstawia się również nad-  
 zwyżką wzorowo i przeto może być przy-  
 kładem dla innych — wycieczka urzędników  
 gospodarczych zaproszona została na pod-  
 wieczorek.

Wpisawszy się na zakończenie do księgi  
 pamiątkowej — uczestnicy wrócili do swych  
 domów najdowodniej przekonani, że i u nas  
 czyni się wiele nad poprawa nasion, że w  
 niedługim czasie zdolamy dogonić stację do-  
 świadczalniami niemieckimi i wychodujemy klas  
 własnych rodzin pierwszorzędnej jakości,  
 które poprawią urodzaj polskich łąsów.

Wyróżnia się ona odpornością na wy-  
 marzanie i wysokim plonem, która w bieżącym  
 roku z powodu ciężkich mrozów nie uległa  
 wymarzeniu. Hoduje się poza tem pszenicę



**Z ekranu**

**„OSTATNI ROZKAZ”.** Kino „Pałac”.  
Przed oczyma zachwyconego widza przesuwają się potężne kulisy wytwórni filmowej Hollywood... Tłumi statystów bezimiennych, podróżników na Emil Jannings. Otrzymują mundur generałki, i nagle pojawia się przed nami w swej dawnej postaci: Wielkie Książę, generał głównodowodzący, Ks. Sergiusz Aleksandrowicz, przeżywa porażkę w trybie swego upadku.

Na ekranie przesuwają się obrazy. Rosja rok 1917...; walka na froncie; w małym miasteczku zaareztowano dwóch rewolucjonistów — aktora Andrejewa i Natalję Pawlową. Pomógł im ksiądz, a Natalja zawiązuje się głębsze uwięź.

Wybuch rewolucji. Natalja pomaga księdzu do ucieczki, sama ginie.  
Książę przybył do Hollywood, jest statystą, ma grać rosyjskiego generała w jednym z filmów wojennych.

Książę gra, porażką ostatni prowadzi armię do boju, jego ostatni rozkaz... umiera na rękach swego byłego wroga.

Oto krótkie streszczenie tego filmu pod kątem widzenia odbiegającego od szablonu. Emil Jannings swą grą mistrzowską pory-

wa wszystkich, jego kreacja zdaje się wybiegać poza ramy ekranu, jego partnerka uroczą Evelyn Brent jak również William Powell dali również doskonałe kreacje.  
Reżyser Józef Sternberg stworzył film pod każdym względem doskonały.

Publiczność, która na wczorajszą premierę przybyła tłumnie, śledziła akcję z zapartym wprost oddechem. Tak zadowolone twarze jak wczoraj, rzadko się widzi. (Zd)

**Z ostatniej chwili**

**PRZESŁUCHANIE DALSZYCH ŚWIADKÓW.**

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) Na sesji Trybunału Stanu rozpatrywano protest oskarżycieli przeciwko decyzji sędziego Zaleskiego o odrzuceniu wniosku przesłuchania dalszych świadków.

Protest uwzględniono i uchwalono przesłuchać b. premiera Bartla, min. Składowskiego i Jurkiewicza.

Równocześnie uchwalono nie włączać pisma marsz. Piłsudskiego do akt. Rozprawy spodziewają się ogólnie z końcem czerwca wzgl. w początkach lipca.

**WYKAZ W IOWARZYSTWACH**

— Związek Pracowników Kupieckich. Wydziałka do Jankowa Dolnego wyjechała w niedzielę, dnia 16 czerwca r. o godzinie 9 rano z Placu Klasztornego. 8062  
Wszyscy, którzy chcą brać udział w wyloczce wtni zgłosić swe uczestnictwo w które-gokółwiek z członków Zarządu, wpłacając równocześnie 2 zł tytułem kosztów opłaty samochodu w terminie do 14 bm. to jest do piątku wiecz-nie. (8062) Zarząd.

— Tow. Spiewu „Moniuszko” w Inowrocław-u. W czwartek, dnia 13 bm, o godzinie 20 od-będzie się na górnej salce Parku Miejskiego ze-branie miesięczne, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków (8063) Zarząd.

— Zebranie Zarządów Zjed. Zaw. Polsk. na-leżących do obwodu Pow. Kasy Chorych w I-nowrocławiu uprasza się na zebranie w niedzie-lę, dnia 16 czerwca r. o godzinie 10 przed po-ludniem w Sokolni.

Przybycie przesędów jest konieczne. (8039) Lisiecki.

— Kurkowe Bractwo Strzeleckie. Jutro, w piątek, dnia 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w

Hotelu Basta odbędzie się plenarne zebranie i prosimy o punktualne przybycie członków. (8080) Zarząd

— Baczność Tow. Powstańców i Wojsków Inowrocław. Zbiórka Młodzieży Przedpoborowej w piątek, 14 czerwca br. wieczorem godzina 8 Park Miejski, celem omówienia ówczesnych no-gnych 8082 (—) Czapia, prezes.

— Cech Murarzy. Nadzwyczajne zebranie z powodu ważnych spraw odbędzie się w niedzie-lę, dnia 16 czerwca r. o godzinie 2 po południu w lokalu zebrania. O listowy udział proszę. (8083) Zarząd.

— Kółko Rolnicze Kościelec. W niedzielę, dnia 16 czerwca br. odbędzie się poświęcenie sztan-daru i uroczyste zebranie kółka z następu-jącym programem: 8081

1) Zbiórka pokrewnych kółek przed szkołą kat. w Kościele o godzinie 10; 2) wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Kościele-cu o godzinie 10:30; 3) po nabożeństwie i po-swieceniu uroczyste zebranie w Kościelecu, na-stępnie wymarsz do Gorzan na wspólny obiad, poczem zabawa rolnicza.

Zarząd uprasza o udział przez pokrewno kół. Ka' powiatu Inowrocław. Zarząd.

— We wtorek, dnia 11 bm. o godz. 16-tej zmarła opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i nasza ukochana matka, córka i kuzynka s.

**Marianna Wiśniewska**  
z domu Głowacka  
w wieku 40 lat.

Podręb odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 5-tej po poł. ze Szpitala Powiatowego. 8053

O czem donosi w ciężkim smutku po-grążony

**mąż z dziećmi.**

Szymborsze, 12. 6. 29.

**JA, REKLAMA**  
jestem tą przemożną panią, wy-wierającą wpływ na zmianę sy-tuacji.

**ODEMNIE WIĘC**  
zależy powodzenie jakiegokolwiek branży. Władza moja objawia się w każdorazowym ogłoszeniu gazetowym — nadanam przez odpowiednie przedsiębiorstwo

**Mušling**  
w lasnych i cennych deseniach, również z brze-giem na sukienki po wy-latkowych niskich cenach dopóki zapas starczy  
poleca 8069

**M. Stern,**  
Inoi, Kościuszki 20.

**Wydzierzawie**  
alceje stódkich czereśni, sprzedam dobrego konia roboczego jak 12 buhaje hodowli. (książka rd.) 8071

**Witman - Radtowo**  
Stacja - Pakoś.

**Przetarg**  
na zbiór owoców na leży na drogach gminy Kijawa now. inowrocławskiego odda w drodze publicznej go przetargu, który od-będzie się dnia: 17 czerwca 1929 r. o godzinie 12-tej w sali p. Stomkowskiego w Kijawie. (8016)

**Polski robotnika, rzemieślniku, gospodarzu, urzędniku i inteligencie**

czy zależy ci na tem, aby w Polsce Polak był panem w swoim kraju i zbiera/ pion dla dobra wszystkich, czy chcesz, aby tylko Polacy dzierżyli władzę, handel i przemysł w swoim ręką!

**Nie kupuj nic u żydów przez rok cały,**  
a oczyścisz z nich Polskę i będziesz pa-nem w własnym kraju, a nie zależnym od nich popychadłem, pośmiewiskiem i po-gardą w Twej własności.

**Kolektura JANA HEINRICHTA**  
poleca

**Losy**  
do II. klasy Loterii Państwowej cią-g-nienie już 19 i 20 czerwca.

**Losy**  
14 Państwowej Loterii na cele dobroczyn-ne 1/4 losu 4 zł. ciągnienie 21. czerwca.

**Losy**  
Loterii Powzech, Wystawy Krajowej w Poznaniu po 3 zł. ciągnienie 26. czer-wca. 8068

PP.  
Kupcom i Kolonialistom  
polecamy z własnej składnicy

**TOREBKI**  
(tytk) każdej wielkości i to:

**TOREBKI do bielizny i kapeluszy**  
**TOREBKI dla składów kolonialnych**  
**TOREBKI dla piekarzy i cukierników**  
**TOREBKI dla branży koniecyjnej**

**PAPIER pergaminowy**  
**PAPIER gazetowy**  
w arkuszach i rolkach

**PAPIER pakowy**  
w arkuszach i rolkach

**PAPIER w rolkach**  
do aparatów już od 28 - 70 cm. szerokości

Odnajemy torebki nie niżej jak 25 funtów  
Na życzenie dostarczamy torebki z drukiem od 50 kg. począwszy  
Ceny fabryczne — Dostawa w dom

**Drukarnia Kujawska**  
Tow. Akc.  
Tel. nr. 124 w Inowrocławiu Tel. nr. 124

**OGŁOSZENIA DROBNE**

<b>DLA KURACJUSZY</b> obszerny pokój z balkonem na 2 osoby do wynajęcia. Ulica Lucjana 2, piętro na lewo.	<b>WOZEK</b> dziecięcy (sportowy), w dobrym stanie jest do sprzedania, Poznańska 12 II pr. lewo. (8078)	<b>UCZEŃ</b> porządnych rodziców, któ-ry chce się wyuczyć rzeź-nictwa, może się zaraz zgłosić. K. Thielmann — Matwy, mistrz rzeźnicki, (8077)
<b>DO KONWERSACJI</b> polskiej pana lub starsze-go ucznia, władającego językiem niemieckim, po-zostawiany. Tylko wieczer-rem. Oferty do ekspedy-cji Dziennika Kujawskie-go pod Nr. 8075.	<b>MIESZKANIE</b> 6 pokojowe, z wszelkimi wygodami, odpłatnie za-goda właściciela domu. Ulica Dworcowa nr. 4a, I pr. prawo. (8072)	<b>PANIENKĘ</b> do obsługi gości poszuku je zaraz Kawiarnia „Sza-rolka”. (8074)

**Baczność!**  
Zarządy filijne i członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Sekretarjat Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP. Okręg XI-go w Inowrocławiu wspólnie z powołanym Komitetem do sfundowa-nia biblioteki przy sekretarjacie Związku jako żywego pomnika 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego dla użytku i oświaty członków ZZZP, urządza dla zasilenia kasy Komitetu w niedzielę, dnia 16-go czerwca br. wycieczkę parowcami po Gopie z Kruszwicy do Ostrowa nad Opolem, gdzie odbędzie się zabawa towarzyska, na którą ma zaszczyt zaprosić również tak zarządy filijne jak i członków pokrewnych związków ZZZP, oraz gości. 8070

Odjazd z Kruszwicy o godzinie 13 od po-mostu Leńska przyjazd do Kruszwicy o godz. 21, odjazd z Inowrocławia koleją o godzinie 9:30 lub autobusami o godzinie 10 i 12, które odchodzą z rynku. Powrót do Inowrocławia o godzinie 22.40.

Za Sekretarjat Okręgowy ZZZP, i Komitet (-) M. Wołyński.

**Wszelkie druki**  
wykonuje  
**Drukarnia Kujawska Tow. Akc.**

**Droga do dobrobytu**

proszę poprzez Dział ogłoszeń szeroko rozpowszechnionym i poczytnym „DZIENNIKU KUJAWSKIM”

**PRZYJMĘJĘ**  
wazkiego rodzaju skóry garbowania; kupuję skóry owcze i z jagniat. Sikorzyski, handel skór, Kościeleńska nr. 9. (8035)

**KUPIJEMY**  
każde ilości agrestu zle-żonego dla firm zagranic-znych i płacimy najwyższe ceny dziennie. Eksport: Hieronim Paczanowski i Ska, Inowrocław, ulica Dworcowa 52, Telet. 227. (8034)

**SAMOCCHOD**  
marki „Overland” jest do sprzedania za cenę przy-stepną. Wiadomość ulica Lipowa 31. (8073)

**URZĄDZENIE**  
rzeźniczkie, 2 płyty marmu-rowe, 2 wagi, stół — tanio do sprzedania. Zgł. do eksp. Dzien. Kujaw., skieg. (8079)



### Federacja i jej cele

Organizacja, która wprowadza politykę i par-  
tyjnicтво do zrzeszeń byłych wojskowych.

II.

Stworzona przez sanację w celu rozbi-  
cia „Polskiego Fiduca” w lutym 1928 r., w  
mieszkańcu płk. Sławka „Federacja Polskich  
Związków Obrońców Ojczyzny” stara się  
spełniać dwa główne swe zadania: popiera-  
nie akcji Be-Be i podporządkowanie armii  
rezeryw państwowo-towarzystwemu dążeniu J.  
Piłsudskiego (patrz rezolucje „Stowarzysze-  
nia rezerwistów i byłych wojskowych” z lu-  
tego 1928 r.) skrycie i pościu, na zewnątrz  
operując efektami demonstracyjno-propa-  
gandowo-dekoracyjnymi, mającymi służyć  
za pokrywkę i płaszcz, zakrywając właściwe  
cele oczom niewtajemniczonej opinii, oraz  
zdobywając samej „Federacji” więźność i uz-  
nanie.

W czerwcu 1928 r. na walnym zjeździe  
Związku Oficerów Rezerwy w Toruniu, pre-  
zes „Federacji” gen. Oórecki, oświadczył,  
że w dniu 11 listopada tego roku, w dzień  
świąt 10-lecia niepodległości, 100.000 lud-  
zi ze wszystkich organizacji b. wojskowych  
musi „złożyć hołd Józefowi Piłsudskiemu,  
musi defilować przed marszałkiem”.

Miał to być pierwszy występ publiczny  
„Federacji”, a że owo „deflowanie 100 ty-  
sięcy” mocno utkwilo przywódcóm „Fede-  
racji” w głowie, więc acz z tręną, lecz nie-  
miećli stanowczo, przygotowali się do te-  
go dnia, nie szcędząc latygi i kosztów. Or-  
ganizacje b. wojskowych, wchodzące w  
skład „Federacji”, otrzymały tysiące bezpla-  
tanych biletów na przejazd wagonami wszyst-  
kich klas P. K. P. do stolicy i z powrotem  
nie wiadomo do dziś, kto za przejazdy te ko-  
lei zapłacił, choć nie trudno jest domyślić  
się tego).

W rezultacie deflady odbyła się przy  
udziale... niespełna 20 kilku tysięcy uczestni-  
ków, wliczając w to już i „Strzelca” i „Zwią-  
zek Legionistów”.

Po tym pierwszym, czysto teatralnym  
gwieździe, wielka, ciężka inierchawa machina  
federacyjna zamarla i zastygła w bezruchu.  
„Deus” wyskoczył dopiero „ex machi-  
na” w marcu bieżącego roku, kiedy przy-  
wódca „Federacji” postanowił wykorzystać  
dla swych celów sprawę „funduszu dyspo-  
zytywnego”.

Sejm Rzeczypospolitej pozostawił, jak  
wiadomo, ministrowi spraw wojskowych  
fundusz ów, równy to do wysokości fundu-  
szowi z poprzedniego okresu budżetowego  
(6.000.000 zł), nie godząc się jedynie na pod-  
wyższenie go o dalsze 2.000.000 zł.

Mimo to „Federacja” wydała odezwę w  
dnia 19. III. 1929, w której stwierdza, iż:

— z budżetu Ministerstwa Spraw  
Wojskowych na rok 1929/30 skreślono  
około 2 miliony złotych. Marszałek Józef  
Piłsudski... wyjaśnił i tłumaczył, że fun-  
dusz ten jest konieczny... Jednak, pomimo  
wszystkiego, sumę tę skreślono. Te pienią-  
ższe damy my! W dniu dzisiejszym, w dniu  
Imienin Wodza Narodu, rozpoczynamy w  
całym kraju zbiórki na ten cel, w przeko-

nie, że będzie to dla Niego najmiłszym  
darem”.

Rozpoznano ów głód i trwając do  
dzisiaj zbiórki... O ściganu skład, które  
miały być „dobrowolnymi” (bierza w tej pracy  
uczestniczą państwowy aparat administracyj-  
ny), pisano już niejednokrotnie pras-  
ką. Wreszcie z „dział”, dokonanych  
przez „Federację” i bodaj, że wyzerpu-  
jącem całokształt jej „dorobku”, był znowu  
obliczony wzięcie na efekt, a niemożliwy  
do przeprowadzenia w praktyce fakt, że ge-  
nerał Oórecki podpisał w roku bieżącym um-  
owę z Pocztową Kasą Oszczędności, na  
podstawie której wszyscy członkowie „Fede-  
racji”... zostali w instytucji tej ubezpieczeni...

Natomiast mimo iż jak głosi szumnie  
statut „Federacji”, stawia ona sobie za  
zadanie urobienie w związkach byłych wojsko-  
wych „typu ofiarne, karnego i świadomego  
głuchych obowiązków, oraz wyszalonego  
obywatela - żołnierza, gotowego wszyst-  
ko poświęcić dla państwa”, nie było tej or-  
ganizacji gdzie tam, gdzie zachodziła istot-  
na potrzeba obrony interesu państwowego,  
lub narodowego.

Na dziesiątą dni przed obchodem święta  
10-lecia niepodległości, dnia 1-go listopada  
1928 roku, Ukraińcy urządzili we Lwowie  
wrogi i krwawe demonstracje przeciw Pol-  
sce. „Federacja lwowska nie pokazała się i  
nie wystąpiła... Honoru i godności państwa  
polskiego broniła przed napastą hajdamacką  
młodzież narodowa... A pamięta! trzeba  
że przeciw lwowskie organizacje byłych wo-  
jskowych pierwsze odwrwały się od „Polskie-  
go Fiduca” i popieszyły pod sztandar „Fede-  
racji”.

W Paryżu, wiosną roku bieżącego, w

pożegnaniu z Francją, Polską i Anglią,  
Ferdynanda Poch'a, brała udział wielka de-  
legacja „Międzypolitycznej Federacji By-  
łych Kombatanów” (Fédération Interalliee  
des Anciens Combattants), ale zabrakło  
przedstawicieli „Federacji Polskich Zwią-  
zków Obrońców Ojczyzny”... Wiele tym po-  
dobnych przykładów można by tu z łatwo-  
ścią przytoczyć.

Nadszedł czas, aby społeczność byłych  
wojskowych, nie zwracając uwagi na me-  
diad federacyjne i puszczając mimo uszu  
obłudne, choć szumnie frazesy, uświadomiła  
sobie, że „Federacja” jest niczym innym, jak  
sanacyjnym terenem partyjno-politycznym,  
klinek, używanym przez obóz pomajowy do  
unieruchomienia i opanowywania innych,  
wolnych od polityki i partyjnicwa, orga-  
nizacji.

Ani przygotowanie obrony państwa,  
ani przysposobienie wojskowe, ani wychowa-  
nie fizyczne — sprawy, stanowiące funda-  
ment istnienia i rozwoju wszelkich apolitycz-  
nych zrzeszeń czy to rezerwistów, czy by-  
łych wojskowych, nie były i nie są prowa-  
dzone przez „Federację”. Chodzi jej wy-  
łącznie o wepchnięcie tych zrzeszeń na ścież-  
ki polityki sanacyjnej i partyjnicwa san-  
cyjnego.

Nie ogląda się ona na to, że może w  
ten sposób przetrząść te organizacje w  
dyskusyjne namiętne kluby polityczne, które  
następnie zaczną się rozpaść i rozlaty-  
wać, tracąc wszelką karność i spójność we-  
wnętrzną, wszelką wogóle rację bytu.

I tu leży groźne niebezpieczeństwo, nad  
którym wszyscy byli wojskowi, którym losy  
Ojczyzny leżą na sercu, winni się za-  
stanowić.

## Przed Wszechsłowiańskim Zlotem Sokolstwa

W dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca  
odbędzie się w Poznaniu Wszechsłowiański  
Zlot Sokolstwa.

Na Zlot ten przybywają nasi druhnie  
z całej Polski, a również rodacy z za oce-  
anu Niemiec, Francji, Belgii i Holandii, da-  
lej — Sokoli z Czechosłowacji, Jugostawji,  
Bułgarii, oraz emigracji rosyjskiej.

Ogólna ilość uczestników Zlotu wyn-  
iesi około 30 tysięcy druhów i druhien, a w  
tym dwa tysiące gości zagranicznych.

Prócz różnych komisji zajmujących się  
przygotowaniem do Zlotu, została utworzo-  
na również p. i. Komisja Przyjęć Dzielnic  
Wielkopolskiej Sokola, zdanien której będzie  
opiekowanie się i udzielenie pomocy infor-  
macyjnej delegacjom zagranicznym reprezen-  
tującym Związki Słowiańskie Sokola. W tym  
celu Komisja Przyjęć posiada musi w swo-  
im gronie szereg osób władających językiem  
obcym (francuski, angielski, czeski, chorwa-  
cki, serbski, bułgarski, rosyjski, włoski i nie-  
miecki).

VII. Zlot Sokolów zmierzający do zbil-

żenia prawie wszystkich narodów słowiań-  
skich i wykazania rozwoju idei sokolej, wy-  
magają dużego wysiłku pracy ludzi odpo-  
wiedzialnych zdających sobie sprawę z wazo-  
ści tego wielkiego Zlotu. Każdy z członków  
komisji zaznajomiony z ideologią i historią  
sokolstwa polskiego, oraz ze wszystkimi  
szczegółami uroczystości zlotowych.

Zadaniem każdego będzie: 1. dowie-  
dzenie się, gdzie jest przygotowana kwat-  
era dla osoby, do której został wyznaczony;  
2. dopilnowanie, aby odnośne władze przy-  
dzielili odpowiednie środki lokomocji; 3.  
spokojnie na dworcu osoby, do której przy-  
chodzą jest przydzielony, zaopiekowanie się  
bagażem i odwiezienie gościa do przezna-  
czonej kwatery; 4. towarzyszenie gościowi  
na miejsce, zapewnienie mu miejsca na ofi-  
cjalnych bankietach itp.

Członkowie Komitetu Przyjęć będą mieli  
opaki (biała z wyhaftowaniem dwoma cho-  
rogiewkami o barwach polskiej i danej  
państwa, do którego przybywają) będzie  
przydzielony).

### Pierwsze lat dziesięć

Nadchodząca rocznica 10-lecia Traktu  
Wersalskiego oświetla najlepiej książka  
prof. Uniw. post. Stanisława Strońskiego  
„Pierwsze lat dziesięć”. Lwów — Warsza-  
wa 1928. Księgarnia Gubrynowicza i Syna,  
stron 627, ilustracji 81, cena 20 zł.

### Włec Stronnicwa Narodowego w Pakości

W ubiegłą niedzielę, dnia 9-go bm. od-  
był się w Pakości w południe włec Stron-  
nicwa Narodowego z udziałem około 500  
osób. Zgalił go p. Mieczysław Cienny, a  
przemawiali kolejno pp. redaktorzy Fiedler  
i Ciesielski z Bydgoszczy.

Pierwszy omówił szczegółowo najaktu-  
alnieszze zagadnienia polityczne i gospodar-  
cze w Polsce. Wspomniał również o wypad-  
kach lwowskich i podkreślił, że młodzież pol-  
ska poczyniła budzić się i przeciwdziałał  
postawom obecnie u nas siostonom, które za-  
granicza przyrównyując do stosunków mek-  
sykańskich.

Następny mówca nawoływał do orga-  
nizowania się w Stronnicwie Narodowym,  
jako w najbardziej zdrowo myślącym obo-  
zie, stojącym na straży interesów narodo-  
wych i katolickich w Polsce.

Wspomniał też o zmianie Konstytucji,  
a ostrzegł, aby nie dać się przekonać tym z  
przeciwległego obozu — radykalnego, chcą-  
cy takiej zmiany, którzy miały tylko na ce-  
lu dobro ich partji z pominięciem dobra ca-  
łego Państwa. Tacy napewno ze swoimi ar-  
gumentami! do Pakości się zabłąkają.

W najkrzytyczniejszym czasie-mówił pre-  
legent — odbędzie się w Pakości zebranie or-  
ganizacyjne Stronnicwa Narodowego, do  
którego powinni wstąpić wszyscy ci, którzy  
poznali przez trzy lata gospodarkę t. zw.  
„sanacji” i mają jej już dość.

### Z Kruświcy.

— Na budowę kaplicy św. Teresy, składam  
10 złotych i wzywam p. Berndową i p. Drogow-  
ską. Fabiańska.

— Na wezwanie p. X. Ujelewickiej składam 10 zł  
i wzywam pp. P. Bialecką, H. Ziolkowską i L.  
Ziolkowską. Karnowska.

— Na budowę kaplicy św. Teresy, składam  
5 złotych i wzywam p. Ziętarową, p. Drzewicką,  
p. Smolińską (wszystkie z dworca) i p. Cwik-  
lińską. Trzepkowska.

— Na budowę kaplicy św. Teresy, składam  
20 złotych i wzywam p. Zuchowską, p. Janicko-  
wą Wl. i p. Łozykowską Kaz. Bączkowska.

— Na kaplicę św. Teresy składają: p. Darnow-  
ska 5 zł; p. Klimczakowa 10 zł i wzywa p. W.  
Szelińską; p. Michalski 10 zł; pp. Koczorowicz 25  
złotych; p. Ruszkowska z Popowa 10 złotych.

Składki przyjmuje księgarnia J. Chmielecki  
go w Kruświcy.

## CZERWONY TESTAMENT

Powieść

(Przeład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Gdybym wątpił o tem na chwilę, nie  
zajmowałbym się nim wcale. Czy nie wspo-  
minał ci kiedy, hrabino, co zamierza zrobić  
ze swoim synem?...

— Przechacza go, jak mi się zdaje,  
na nauczyciela.

— Prawdziwie zaszczytna karjera, zre-  
szta Paweł nie potrzebuje obawiać się o  
swoją przyszłość. Należy tak samo jak i  
Fabian do dzieci urodzonych w tym samym  
dniu co moja kochana Marja, i z tego sa-  
mego tytułu został zapisany do testa-  
mentu... Będzie miał dostatek i będzie szczę-  
śliwy, a wielką mi sprawią radość, że za-  
sługiwał na to, cośmy dla niego robili...  
Chciałbym go również zobaczyć.

— To bardzo łatwo... Pozostań na o-  
biedzie...

— Dzisiaj niepodobna. Czuję się na-  
prawdę bardzo osłabionym i muszę powró-  
cić do siebie.

Hrabia powtórzył po tych wyrazach.  
— I już odjeżdżasz? — odezwiała się  
pani de Chatelux ze smutkiem.

— Z wielkim żalem, kochana pani...  
Naduzylem trochę sił swoich dzisiaj i po-  
trzebuję odpocząć.

— Ale przyslij mi, proszę cię, jak najpre-  
żej Fabiana i Pawła... Szczęśliwy będę,  
jak ich zobaczę i porozmawiam z nimi...

— Będą bardzo radzi z zaproszenia,

bo obydwa kochają się miłością prawdzi-  
wie synowską.

— Winni mi są te miłości za moje przy-  
wiązanie do nich ojcowskie... Zegnam cię  
przyjaciółko... Dobrze zrobił, że tu wsta-  
pił... Wywierasz zawsze na mnie wpływ la-  
godzący, po każdej wizycie u ciebie, miałem  
cierpić moralnie i umysł mam spokojniej-  
szy.

— Zaglądał więc jak najczęściej, abym  
cię wyleczyła zupełnie! — zawołała hrabi-  
na.

Pani de Chatelux podała starcowi czo-  
ło do pocałowania, wyprowadziła go sien  
i patrzyła, jak wsiadł do stojącego powozu  
przed schodami peronu.

— Pan de Thonnerieux postął jej rękę  
ostatnie pożegnanie i odjechał.

Z ulicy Tournon bardzo blisko było do  
tej części ulicy Vaugirard, która się znaj-  
duje na rogu ulicy Bonaparte.

W kilka minut, p. de Thonnerieux przy-  
był do swego pałacu, mieszkanie miało urzą-  
dzone wspaniale, ale smutne. Wysiadał z  
powozu, spościł w przedsiłonku Jeroma, sta-  
rego kamerdynera z twarzą jakęś zaniepokoj-  
oną.

Jerome, kawaler i zawzięty przeciwnik  
związków matzelskich, pozostał w obow-  
iązkach u hrabiego od lat czterdziestu  
pięciu i miał dlań to wyjątkowe przyw-  
ażanie, co to o wszystko się obawia i o wszyst-  
ko niepokoi.

Ważę zdrowie i coraz większe osłabie-  
nie pana de Thonnerieux, terroryzowały wie-  
nego sługę na każdym kroku.

Starzec nadzwyczajnie był punktualny  
we wszystkich swoich zwyczajach. Co dzień  
powracał o piątę. Aż tu dzisiaj nie było go  
blisko do wpół do szóstej. Od pół godziny

Jerome, oczekując pana, nieśmiało robił  
przypuszczenia i przewidywał jakąś stras-  
ną katastrofę w chwili, gdy powóz hrabiego  
zajeżdżał przed bramę.

Spostrzegłszy pana, siedzącego w po-  
wozie, stary sługa odetchnął swobodnie.  
Wielki ciężar spadł mu z piersi, to też po-  
mimo podeszłego wieku poskoczył z szyb-  
kością młodzieńca, aby pomóc wysiąść z  
powozu.

— A to pan hrabia, nareszcie — wy-  
krzyknął. — Ja już doprawdy nie żytem, u-  
mieralem prostru z obawy.

— Dia czegoż to, poczytaj mój Jero-  
mie?...

— A toż to już wpół do szóstej.

— Ja mam zwyczaj powracać zawsze  
o piątę. No, no, nie to, male tyko spóźnie-  
nie.

— Prawda, ale że pan hrabia jest tro-  
chę osłabiony od pewnego czasu, więc jak  
pana hrabiego nie widzę, to jestem jak na  
rozpalonych węglach.

— Zapomniałem o godzinie, rozmaw-  
iając z pania de Chatelux... Syn jej Fabian  
i młody Fromental przyjdą mnie w tych  
dniach odwiedzić.

— Oba przyjdą?

— Tak. Oba! dziełni młodzieńcy. Wpro-  
wadzisz ich zaraz, nawet gdybyś dostał po-  
przednio rozkaz nie przyjmowania nikogo.

— Tak zrobię, panie hrabio.

Słowa te zamienił pan z lokajem, prze-  
chodząc z przedpokojku do sypialni pana de  
Thonnerieux.

Jerome pomógł się hrabiemu rozebrać,  
a że bita właśnie szósta godzina, powie-  
dzieli:

— Zapewne już obiad dla pana hrabiego  
gotowany.

— Pewnie mój przyjacielu, że już po-  
dany, bo Lank-rty punktualny jest, jak chro-  
nometr. Schowan: tylko niektóre papiery ja-  
kie mam w pugilaresie i przejdę zaraz do  
sali jadalnej.

— Możesz odejść.

Jerome wyszedł.

Pan de Thonnerieux otworzył szufladę

biurka, schował notatnik, atrament i pióro,  
którego używał w sali biblioteki narodowej.  
Zrobiwszy to, przeszedł do sali jadalnej,  
gdzie go czekał Jerome, gotów do zdęcia  
pokrywy ze srebrnej, ozdobionej herbami  
wazy.

Starzec usiadł przy stole i zaczął jeść  
bez najmniejszego apetytu.

Zanim przejdziemy do dalszego ciągu  
naszego opowiadania, musimy w kilku slo-  
wach poznać ciekawych z pochodzenie  
i przeszłością starca, któregośmy  
przedstawili, jako zdruzgotanego cierpie-  
niami i pragnącego śmierci co najrychlej-  
szej. Potomk jednej z najszlachetniejszych i  
najbogatszych rodzin z Languedoc, hrabi-  
a de Thonnerieux kochał nauki w Paryżu.

Obdarzony umysłem jasnym, a łagodną li-  
tością i kochającą duszą, cały oddany był  
ludzkości, szczególnie ludzkości cierpiącej  
i jak inni poświęcając się sztuce, przemysło-  
wi, lub biurokracji, on poświęcał się ludz-  
kości.

Szukał nieustannie sposobów, popra-  
wienia i ulżenia nędzy. Od najpierwszej mło-  
doci, wielka liczba biednych winna mu  
była swój względny dobrobyt — rozpacze-  
ni pociechę i nadzieję; Filip marzył o tem,  
tylko, aby zapewnić bliźnim jakieś fakie mo-  
żebne szczęście.

Był autorem kilku bardzo poważnych  
dzieł o pauperyzmie. Dzieła te wyjadły  
mu najprzód wstępczkę, a potem order le-  
gji honorowej, która nosił z właściwą d-  
umą. Zalażył kilka kas pomocy, sporo za-  
kładów bezpłatnego posilku i kilka scho-  
ronień. Nigdy, chociaż ze względu na swoje  
urodzenie, wykształcenie i majątek ciągle był  
o to nagabywany, nie chciał przyjąć żadnej  
funkcji publicznej honorowej. Zdawało mu  
się, że zmniejsząby miłosierdzie, czyniąc je  
oficjalnem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Operacja za pomocą magnesu

Usunięcie igły z głowy dziecka.  
(Od własnego korespondenta).

Paryż. 12. 6. W oddziale chirurgicznym jednego z paryskich szpitali dokonano bardzo ciekawej w swoim rodzaju operacji, która w zupełności się udała.  
Naczelnym lekarz szpitala Dr. Roger, usunął za pomocą magnesu igłę, która wcisnęła się w mózg niemowlęcia. Małe Bobo czuje się już zupełnie dobrze.  
Matka dziecka zauważyła przed kilku dniami, że ponad okiem jej dzieciny wystaje koniec igły. Zrozpaczona, próbowała ją wydobyc, czyniła to jednak tak niezręcznie, że

igła wcisnęła się jeszcze głębiej.  
Przewieziono do szpitala dziecko poddano badaniom szczegółowym, i podczas prześwietlenia aparatem Röntgena, spostrzeżono, że igła wcisnęła się już do mózgu, co sprawiło małemu niemowlęciu straszny ból.  
Dr. Roger podjął się operacji, i za pomocą magnesu udało mu się igłę wydobyc.  
Dziecko, przeżywszy szczęśliwie operację zawdzięcza życie chirurgowi, a w większym jeszcze stopniu sile magnesu (L).

## Z komitetu W. F. i P. W. w Pakości

W dniu 6 bm. o godzinie 16.30 odbyło się posiedzenie miejscowego Komitetu W. F. i P. W. w sali ratuszowej. W głównych punktach obrad omawiano sprawę wyjazdu członków plutonu p. w. i kompanii szkolnej na Powiatowe Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, które odbyło się w niedzielę, dnia 9 czerwca r. b. w Mogilnie. Do wyjazdu zgłosiło się około 60 osób, których koszta podróży ponosi komitet z funduszy przeznaczonych na cele p. w.  
Omawiano również kwestję tarczowni do strzelania na odległość 100 m. Bractwo Strzeleckie będzie podobną budować, którą postawiono dzierżawę.  
Ponieważ wybudowanie osobnej strzelnicy dla p. w. byłoby zbyt kosztowne, tembardziej, że trzeba myśleć o przygotowaniu potrzebnego boiska dla ćwiczeń, dlatego Komitet P. W. zgodził się zapłacić Bractwu

300 zł rocznie dzierżawy, płatnej z góry za trzy lata, aby w razie strzelania kompanii i ewentualnych z tem połączonych zabaw mieć do dyspozycji całą strzelnicę.  
Szczegółowy kontrakt z Bractwem Kurkownem zawiązał przewodniczący p. burm. Liederman (Tow. Powstańców i Wojaków ma płacić 150 zł dzierżawy rocznie).  
Co do umowy dzierżawnej, radziłoby się zawrzeć ją nie na 3 lata, lecz na 10, gdyż po trzech latach dzierżawy może Bractwo odmówić przedłużenia, a wtedy organizacje wojskowo-wychowawcze pozostaną bez strzelnicy.  
Z zadowoleniem należy dodać, że grunt na wspomniane boisko zostanie wkrótce nabyty, a już po żniwach będzie mogła nasza — spragniona gier na wolnym powietrzu młodzież swoje ćwiczenia fizyczne tam wykonywać.

## Z Pakości

Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło dnia 2-go czerwca br. o godzinie 16-jej na sali p. Rafińskiego zebranie propagandowe, którego celem było zachęcić byłych jeszcze powstańców i wojaków do wstąpienia w szeregi Towarzystwa. Zebranie zagal preza p. R. Sment, a na przewodniczącego wybrano prezesa okręgowego P. Zurkowskiego z Inowrocławia, który powiolił obecnych, ubolewając nad małym interesowaniem się miejscowego obywatelstwa temże towarzystwem, gdyż widział poza członkami kilku tylko gości mimo, że rozłożono zaproszenia. — I tu konieczne do kłótni, że o ile chodziło nieraz w Pakości o mawie niemiec, to znalazł się dla „niektórych“ czas, aby pójść, lecz na zebranie tych, którzy walczyli o wolność ukończonej Ojczyzny — chociaż na specjalne zaproszenie — nie raczył się oni pokażać. Było bowiem tam co posuchać. Wygłoszono dwa aktualne referaty i taki p. Światowski mówił o pracy powstańców w przeszłości, w chwili obecnej i na przyszłość zaś p. Jasński powiedział o miłości i jej obowiązkach w czasach przyszłych. — Na członków zajął się też kilka osób.  
Zebranie zakończono odpiciem „Roi“.  
— „Kino pakoskie“. Co piątek przyjeżdża do miasta naszego kino wędrowne, które dnia 7 bm. wyświetliło „Pana Tadeusza“, również dnia miejscowych szkół, po południu o godzinie 5.30.  
Właściciel kina zaangażował do przygrywania muzykę, również wędrowną (dwóch chłopaków), która grała różne obce zlagierki m. in. Ramogę, Martę i t. p., a w czasie, kiedy była przedstawiana scena śmierci ks. Robaka zagrała „Pij braciaku pij“, wskutek czego nie panował w tej chwili widoków nastrojów poważnych, lecz śmiechu, a przez to nie odnieśliśmy takiego wrażenia, jako film ten wywołać powinien.

## Z Wielkopolski

Wycieczka grecka na PWK.

Dnia 11 bm. o godzinie 16 min. 14 przybyła do Poznania wycieczka grecka, składająca się z 30 osób. Na dworcu powitał wycieczkę specjalnie utworzony komitet przyjecha z ks. lektorałem Józefem Klosem na czele. W pierwszszym dniu pobytu w Poznaniu wycieczka ogrzała się do zwiedzenia miasta. W środę, 12 czerwca goście greccy rozpoznali zwiedzanie Wykaw.

Urlop p. wojewody.

P. wojewoda poznański Dunin Borkowski rozpoczął trzytygodniowy urlop i wyjechał do Malopolski Wschodniej. P. wojewoda następować będzie przez czas urlopu p. Wicewojewoda Groniewicz.

Przyjazd dzieci polskich z Niemiec.

Wobec przeciążenia wozu kolejowego w Poznaniu i zmniejszenia tamte z powodu wystawy ruchu, poełagi wakacyjne z dziećmi z Niemiec skierowane będą przez Pile — Miasteczko — Nakło do Bydgoszczy.  
Przez Bydgoszcz przejeżdżać będzie oprócz dzieci niemieckich, udających się do krewyny na Pomorze, 600 dzieci polskich z Berlina i około 2400 dzieci polskich z Westfalii i Nadrenii.

Większa część tych dzieci uda się na kolonie zbiorowe w Żołędowie pod Bydgoszczą i Rogoźnie. Na stał w Bydgoszcz urządzony będzie punkt odżywczy, sanitarzy i rozdzielczy. Związek Obrony Kresów Zachodnich, który kieruje całą akcją, zapewnił już sobie poparcie lokalnych władz i organizacji społecznych, głównie kobiecych.

## Obrobowany złodziej

Tragicomiczny wypadek wydarzył się w Bydgoszczy, w mieszkaniu p. Rychłowski. W nocy dostał się przez okno do partiturowej sypialni Rychłowski złodziej i zaczął otwierać szafę. Rychłowski obudzony szmerem ze snu dobył rewolwer i uderzył złodzieja. Nie mogąc znaleźć pocisków, z obawy aby złodziej nie zbłądził Rychłowski kazał złodziejowi zupełnie się rozbrnąć, a następnie kazał mu wyskoczyć przez okno co też złodziej uczynił, pozostawiając na ubranie w mieszkaniu Rychłowskiego.

## Z Pomorza

Nie drażnił psa.

Rozszarpany przez psa został w Oliwie pod Odańskiem 10 letni Wilhelm Olbrecht. W godzinę po wypadku nieszczyśliwy chłopiec zmarł. Okazało się że winę ponosił chłopiec który drażnił psa. Pies był uwiązany na łańcuch, który w pewnej chwili zerwał się.

Nie było burzy, a jednak wypadek od pioruna.

Z Kartuz donoszą, że w miejscowości Barwik koło Przekłosa w dniu 7 bm. mimo panującego chłodu niespodziewanie zagrzmiało trzy razy i nagle piorun uderzył w posiadziela Płotkę, przebijającego w łbie, z małym dzieckiem na ręku, i zabił go na miejscu. Podczas gdy dziecko zostało tylko porażone, groźmy uszkodził piec i niektóre sprzęty poczem wyjechał oknem na dwór, nie wzniesając pożaru. Zabity P. liczył 56 lat.

## Amatorzy na konie.

W nocy z wtorku na środe 6 czerwca br. wylamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy do zabudowań miejscowych gospodarzy Stefankiego i Ensela, w Kołodzi pow. kartuskiego, skąd skradli po jednym koniu. Wartość obu koni przewyższa kwotę 1200 zł. Ogólnie przypuszczają się, że sprawcy kradzieży pochodzą z pobliska. Konie prawdopodobnie wprowadzą na teren Wolnego miasta Odańska.

## Pomysłowa spółka.

Jakos w połowie maja br. sprowadzono do Torunia trzech „soldnie“ prezentujących się panów. Wynajeli oni mieszkanie przy ul. Poniatowskiego, a ponad to lokal na biura przy ul. Szarytnel. Równocześnie w prasie miejscowej zaczęły ukazywać się ogłoszenia, że wielka firma poszukuje inkasentów z kwota i że poleca się pp. rolnikom, jako tow. „landoworolnicze“ p. i. Ziemiańskie. Długoż? Nie wiemy, doś, że ogłoszenia te swordły uwagę policji, która zaczęła nyszkować i wymyślawać, że cała ta „firma“ traci malutkim skandalem. Okazało się, że ta szumnie reklamująca się firma jedynie „kła-



Olbrym; śladnik kłó.y zdobył na wystawie rolniczej w Southampton honorową nagrodę króla angielskiego.

## Dział gospodarczy.

POZNANSKA GIELDA PIENIĘŻNA  
z dnia 12-go czerwca 1929 r.

Papiery procentowe:  
(Kurs w procentach nominalu)  
5% pożyczka konwersyjna 52—52,5% P  
8% oblig. miasta Poznania z 1927 roku 92% P.  
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 92% P.  
4% listy zastawne konw. Pozn. Ziemstw Kredyt. 43—44,5% P.

Akcje bankowe:  
(Kurs w złotych za 1 akcja)  
Bank Polski 1 em. 167,— P.

Akcje przemysłowe:  
(Kurs w złotych za 1 akcja)  
Cukrownia Zduny 1 em. 40,— P  
Herzfeld-Viktoria 1 em. 36,— P  
Dr. Roman May 1 em. 100,— P  
Tendencja: Utrzymana.

## GIELDA WARSZAWSKA

z dnia 12-go czerwca 1929 r.

Waluty. Gotówka:  
Dol. Stan. Zjedn. tr. 8,88 sp. 8,90 kup. 8,86

Dewizy:  
Holandia tr. 358,23 sp. 359,13 kup. 357,33  
Londyn tr. 043,24 sp. 043,35 kup. 043,13  
Nowy Jork tr. 008,90 sp. 008,92 kup. 008,88  
Paryż tr. 034,86 sp. 034,95 kup. 034,76  
Praga tr. 026,38 sp. 026,45 kup. 026,32  
Szwajcaria tr. 171,53 sp. 171,96 kup. 171,16  
Sztokholm tr. 238,55 sp. 239,15 kup. 237,98

Papiery państwowe i obligacje:  
4% poz. inwest. 000,00 103,75 104,50  
5% poz. premj. dol. 000,00 072,75 073,00  
5% poz. konw. 000,00 000,00 067,00  
6% poz. dol. 000,00 000,00 083,50  
10% poz. kol. 000,00 000,00 102,50  
5% poz. kol. konw. 000,00 000,00 059,00

## URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWARWEJ w POZNANIU.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.  
Poznań, dnia 12. 6. 1929 r.  
„Ceny transakcyjne“ parytet Poznań.  
Zyto 90 ton parytet Poznań 26,40—26,90  
Usposobienie spokojne.  
„Ceny orientacyjne“  
Pszonica 43,50—44,50  
Usposobienie: stałe.  
Jęczmień przemysłowy 27,50—28,50  
Usposobienie spokojne.  
Owies 26,00—27,00  
Usposobienie: stałe.  
Maka żytnia wł. worka według urzędowo ustalonego typu (70%) 40,00  
Usposobienie stałe.  
Maka pszenna 65% wł. worki 64,00—68,00  
Usposobienie stałe.

Otręby żytnie 20,00—21,00  
Otręby pszenne 22,00—23,00  
Zubin niebieski 25,00—26,00  
Zubin złoty 32,00—34,00  
Tatarska 43,00—46,00  
Makuch Iniany 38% 46,00—47,00  
Makuch rzepakowy 36—38% 38,00—39,00  
Makuch słonecznik 48—52% 37,00—39,00  
Srdot Soja 41,00—42,00  
Ogólne usposobienie spokojne.

na kaucje nie mając żadnych własnych podstaw materialnych. Naclagnęto w ten sposób już 5 osób, od których pobrano kaucje od 300 do 2000 zł. Policja stwierdza, że firma zdolała już wejść w kontrakt z tymi którym z okolicznych ziemian. Dość wczesne zlikwidowanie firmy zapobiegło dalszym naclagnaniom ludzi.  
Aranżerami tej pomyslowej spółki okazali się: Kaz. Roźniarek, pochodzący z pow. frem-skiego (Poznańskie), Kazimierz Sieradzki, b. kłnooperator z Warszawy i Ignacy Kaźmierczak z Kallsza, główny inicjator i organizator imprezy". Wszyscy trzej otrzymali bezpłatnie mieszkanie z wiktami i opierunkiem — w okrąglaku.

Ostatni wyrok.

Sprawca wymordowania własnej rodziny w Wielkim Tarpiu na Pomorzu, dwukrotnie skazany na sześciokrotną karę śmierci, apelował do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy dnia 4 bm. jednakże podtrzymał wyrok poprzedni Sądu Okręgowego w Grudziądzu skazując mordercę na sześciokrotną karę śmierci.

## Z Krakowa

Kara za skrytobójstwo.

Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu stanął oskarżeni o skrytobójcze morderstwo Jakób i Karolina Warzechowie, ich córka Anna oraz Helena Pietruchowa oskarżone o podstępne spolenie alkoholem Michała Pietrucha i pozostawienie go na mrozie, wskutek czego Pietruch zmarł. Po całonocnej rozprawie sąd przysięgłych zatwierdził wyrok, mocą którego Jakoba Warzechę, teścia zamordowanego i Helenę żonę jego skazał na karę śmierci przez powieszenie, Karolinę na 5 lat ciężkiego więzienia, Annę Warzechównę na 3 lata ciężkiego więzienia. Ta ostatnia umknęła kary śmierci tylko dlatego że w czasie popełniania zbrodni liczyła niespełna 18 lat.

## Stacja jedwabnicza.

W tych dniach ukonstytuowała się stacja Stacja Jedwabnicza z siedzibą w Bielesku. Do założycieli stałci należą: Śląski Związek Rolników, Malopolskie Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Rolnicze Bielesko-Biała, Okręgowe Towarzystwo w Białej i Zryw oraz Związek Organizacji Jedwabniczych w Warszawie. Celem instytucji jest ułatwienie hodowcom jedwabników nabywanie drzewek morwowych, sadzonek i nasion, jacek jedwabników itd. Poza tem stacja prowadzić będzie szeroko zakrojoną akcję propagandową na rzecz jedwabnictwa.

## Groźny awanturnik.

Znany w gminie Czanlec awanturnik Antoni Gałuszka zaczął wczoraj wieczorem, strzelił z dubeltówki do przebiegających gościem Czesława Soł, Jana Białasika i Ignacego Kolka, raniając obojgu pierwszego, zaś drugiego lekko. Następnie Gałuszka dopadł do swych ofiar chcąc je wystrzelać, ale przeszkodził mu jednak powracający z pracy robotnicy, Soł w stanie groźnym pędzono do szpitala w Białej, zaś Gałuskę, aresztowała policja.

## Minała go zastawiona kara.

Ołona była swego czasu sprawą zamordowania Ołgi Serbedskiej, córki adwokata przez 21 letniego słuchacza praw Semena Wachniuka. Morderca stawał podczas kadencji śmigowej przed sądem przysięgłych, który polecił zbadać stan umysłowy oskarżonego. Obecnie lekarze stwierdzili, że Wachniuk jest chory na rozszewlenie umysłowe z urojeniami. Na podstawie tego postępowanie karne zostało wstrzymane a Wachniuk oddany został do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.



# Życie Towarzystw

Organ Związku Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu

Bezpłatny dodatek

„Dziennika Kujawskiego”



Pismo poświęcone sprawom

Towarzystw miejscowych

Rok IV.

Inowrocław, piątek, dnia 14-go czerwca 1929 r.

Nr. 24

## Ideologia pracy oświatowej

(Dokończenie).

Liberalizm mówi, że jednostka ma prawo do życia całą pełnią, do urzędzenia sobie życia jak najwygodniej. Poco zatem troszczyć się o przyszłość narodu i brać na siebie ciężary rodzinne — rozumuje liberalizm.

Zmaterjalizowanie społeczeństwa, jakie jest konsekwencją wychowywania społeczeństwa w ideologii praw jednostki, wyciska również piętno na pojęciach o religii i rodzinie. Gdyż jeżeli się stanie na gruncie jak największej sumy szczęścia, jak największej liczby jednostek, jeżeli się będzie uważało swobodę rozporządzania sobą bez ograniczeń za najwyższe dobro, to ta filozofia życiowa musi stanąć w jaskrawej sprzeczności z tradycyjnym pojęciem rodziny. Bo na czym opiera się rodzina? Rodzina opiera się na idei hierarchii, na wzajemnych obowiązkach, na nierozzerwalności węzła małżeńskiego, kulcie tradycji i przodków. Filozofia indywidualistyczna nie zna właściwie rodziny, podstawowej komórki społecznej, stanowiącej pewną całość, filozofia ta zna tylko jednostki mające swoje prawa, więc w konsekwencji musi uważać małżeństwo za wypowiedzialny kontakt.

Chcąc więc uchronić społeczeństwo od rozkładu, trzeba z jak największą energią przeciwstawić się ideologii praw jednostki; trzeba dążyć do odrodzenia moralnego, chroniąc od zgnilizny.

Jeszcze z innego punktu widzenia patrzy na cele pracy oświatowej komunizm.

Celem komunizmu jest dobro klasy, dobro proletariatu. Trzeba więc oświecać, uczyć komunizm, bo tylko uświadomiony proletariąt może skutecznie bronić swych praw; tylko uświadomiony i oświecony proletariąt może skutecznie przeciwstawić się innym klasom. A gdy na ziemi zapanuje raj komunistyczny, Trocki w jednym ze swych dzieł obiecuje, że „przyszłe społeczeństwo będzie posiadało artystów, uczonych w niezliczonej masie”, ba, a „nawet człowiek przeciętny podniesie się do poziomu Arystotelesa, Goethego i Marxa” (!). Ideal oświatowy bardzo wysoki, ale wiemy wszyscy, jak wygląda jego realizacja w Rosji Sowieckiej.

Jak idee walki klas i międzynarodowej solidarności proletariatu są niebezpieczne dla narodów, dowodzi następujący przykład z historii:

W r. 1912 zebrał się w Bazylei socjalistyczny międzynarodowy kongres. Kongres ten uchwalił jednogłośnie manifest przeciwko wojnie. Manifest zredagowany bardzo płomiennie i podpisany przez najwybitniejszych wodzów socjalizmu zrobił ogromne wrażenie. A następnie w lipcu 1914 r., gdy zjawilo się widmo wojny, kongres socjalistów francuskich uroczyście ogłosił, że strajk powszechny jest narzędziem zapobiegającym wojnie. Wyrażali wojnie także socjaliści niemieccy. Ale w dniu 4 sierpnia tegoż roku i socjaliści francuscy w parlamencie i socjaldemokraci w Reichstagu głosują za kredytami wojennymi. Krótko mówiąc, hasła klasowe z podmu-

chem wojny zbladły, zmalowały, ucihły. Lecz nasuwa się pytanie, czy się stało, gdyby np. cała Francja w r. 1913 manifest Bazylejski z hasłem „wojna wojnie” wzięła zbyt serjo i zupełnie się rozbroiła?

Jeśli podobny ideał traktowałoby się poważnie, trzeba by wówczas konsekwentnie powiedzieć za Naquetem: „Pragnąłbym widzieć, by Francja się rozbroiła, nie troszcząc się o to, co robią drudzy. Mogłoby się zdarzyć, że ona padnie pod jakimś straszliwym najazdem. Lecz wtedy nie zginęłaby w całości. Pozostałaby, jakby gwiazda polarna w pamięci ludzi i jej krew nie przestałaby krążyć dla dobra ludzkości”. Zdrowy instynkt mówi nam, że jest to niedorzeczność, gdyż żaden naród nie ma ochoty dać się dobrowolnie pożyć.

Zresztą rozkładowa siła ideologii klasowej jest zbyt znana i zbyt ją wszyscy na własnej skórze czujemy, by trzeba było dowodzić, że polskiej pracy oświatowej nie wolno wychowywać społeczeństwa w tych idealach.

Naród nasz nie jest mały, ale z dwóch stron ma sąsiadów bardzo licznych i potężnych. Dlatego nie wolno nam rezygnować ze współpracy żadnego obywatela. A zatem polska praca oświatowa nie może być prowadzona pod kątem widzenia jednostki, czy klasy, a musi być prowadzona pod kątem widzenia dobra narodu. W imię tego ideału trzeba oświecać, aby każdy członek narodu mógł dać z siebie ojczyźnie jak najwięcej, by nauczył się spełniać obowiązki wobec narodu.

Dlatego praca oświatowa musi przedewszystkiem wzmacniać i pogłębiać dwa czynniki, które stanowią o sile moralnej narodu tj. uczucia religijne i uczucia narodowe. Te dwie wielkie wartości są największym skarbem narodu polskiego.

Jesteśmy narodem cywilizacji rzymskiej. Z Rzymu wzięliśmy naszą wiarę, dzięki której jesteśmy dziś narodem; religia katolicka z nas, barbarzyńców, zrobiła kulturalny naród, a w wielu krytycznych chwilach jedność Kościoła polskiego uchroniła naród polski od rozbitcia. To też oświecając społeczeństwo w duchu ideałów narodowych, należy dążyć, aby wzmacniać w narodzie wszystkie te czynniki, które stanowiły kiedyś o potęgę Rzymu: a więc poczucie hierarchii, karność, kult przodków i tradycji, mocne podstawy rodziny, poszanowanie prawa, poczucie odpowiedzialności, poczucie godności narodowej, mocne poczucie państwowe.

W tym celu w pracy oświatowej należy zwrócić szczególną uwagę na historię polską, literaturę polską i jej historię, język polski i wiedzę każdemu uświadomić, że naród polski tworzy nierozdzielny całość pokoleń szerzyć umiłowanie języka i literatury ojczystej, trzeba szerzyć umiłowanie języka i literatury ojczystej, trzeba szerzyć wiedzę o Polsce współczesnej, trzeba mówić o stanowisku, jakie zajmuje Polska w dziedzinie kultury ogólnoludzkiej. Trzeba nawet szerzyć pewne ideały polityczne — oczywiście tylko takie, które są uznane za podstawowe przez znakomitą większość narodu. Tak więc trzeba silnie podkreślać, że gospodarzami Polski muszą być tylko Polacy, trzeba mówić o roli, jaką gra



w naszych dziejach morze w nysy pięknie sformułowanego wskazania prof. Bujaka: „Polska myśl polityczna“ — pisze prof. Bujak w swej pracy p. t. „Dziejowe znaczenie morza“ — „nie obłaka się, a praca polska nie rozproszy się po bezkresach i bezdrożach ziem wschodnich tylko wtedy, gdy się one oprą i obracać będą, jak na zawiasie, na gęsiu Wisły i na wybrzeżu Bałtyckiem Polska potrafi prowadzić pomyślnie politykę polską tylko wtedy, jeśli zdobędzie się na silną i konsekwentną politykę bałtycką“.

Temi wszystkimi środkami trzeba oświecać, demokratyzując kulturę, rozpalając tęsknotę do udziału w życiu kulturalnym w biernych warstwach społeczeństwa, aby jak najszerze warstwy pociągnąć do wspólnej, świadomej pracy dla dobra narodu, dając im wzajemność korzystania z wielkich dóbr kultury polskiej.

Człowiek uczy się przez całe życie. Dlatego pracę oświatową dzielimy na dwie dziedziny: pracę oświatową szkolną i pozaszkolną — czyli pracę oświatową nad dorosłymi.

Praca oświatowa pozaszkolna jest nadbudową pracy oświatowej szkolnej. Trzeba bowiem pamiętać, że szkoła wychowuje tylko do pewnego wieku. A przecież poglądy na świat i ludzi ostatecznie formują się i kryształują w wieku dojrzałym. Każdy dojrzały obywatel rządzi państwem, spełniając akt wyborczy. Dlatego praca oświatowa pozaszkolna ma również doniosłe, jeżeli nie większe znaczenie, niż praca oświatowa szkolna.

Praca oświatowa pozaszkolna ma w Polsce szczególnie doniosłe znaczenie. Porównując bowiem przeciętny poziom kulturalny mieszkańca Polski zachodniej i wschodniej, uprzedzamy sobie, że Polska jest położona na półkuli północnej; posiadamy wysoki poziom kultury w Polsce zachodniej, niski na wschodzie. Polska praca oświatowa ma więc przed sobą wielkie zadanie, wyrównanie tego poziomu kulturalnego Polski, ale oczywiście przez podnoszenie do poziomu kulturalnego Polski zachodniej.

Oświecamy w myśl powyżej sformułowanych wskazań. Oczywiście nie wszystkim się to podoba. Spotykamy się z ogólnikowymi zarzutami konserwatyzmu, przestarzałych metod pracy, chociaż nieraz oświadczaliśmy gotowość podjęcia poważnej dyskusji. Dotychczas zamiast krytyki, słyszeliśmy zawsze nieuzasadnione ogólniki, albo uchylanie się od polemiki zapomocą mniej lub więcej inteligentnego dowcipu.

Szerzymy świadomość: „że być Polakiem, to znaczy być żywą częścią organizmu narodowego, czuć odpowiedzialność za jego przeszłe i przyszłe losy, w pracy nowego życia kierować się myślą o wielkości i potęgach Polski“.

I właśnie w imię tej odpowiedzialności żądamy od każdego pomocy w naszej pracy.

## o trwałych wartościach kultury katolickiej

Kultura katolicka, która trwa już od wieków dziejnostu, chociaż przechodziła czasy upadku i obniżenia, okazuje nam jednak dziwny widok kultury, która sobie samej pozostała wierna, pomimo ciągłego odnawiania się i dostosowania. W innych kulturach zmieniają się podstawy i idee; ciągłość utrzymuje się w nich tylko dzięki ciemnym, ukrytym i nieświadomym siłom, jak temperament, wrażliwość, geniusz jakiegoś kraju, czy rasy, czy epoki. W katolicyzmie i tylko w katolicyzmie widzimy zjawisko odwrotne: zasady, nauczanie i idee pozostają niezmiennie; duch i wiara nie zmieniają się nigdy, podczas gdy odpowiednio do epoki, najróżniejsze otoczenia, rasy i kraje, społeczności i ludzie rozwijają formy, wyraz, obrządki i sposoby wiary. W tym rozwoju znajduje się oczywiście coś nadludzkiego; kultura katolicka, zwłaszcza w obecnych czasach, przedstawia widok spójności, dostojności, pewności, który

uderza szczególnie wobec rozproszenia, kruchości i niepewności współczesnej cywilizacji. Duszą każdej kultury jest zawsze pierwiastek religijny, im silniejszy ten pierwiastek, tem trwalsza kultura, w której jest zawarty.

Istnieją bowiem różne idee religijne, podobnie jak zależnie od ciepła i intensywności, istnieją różne światła. Sposób pojmowania Boga stanowi o ciepłe i intensywności danej ideologii religijnej. Religia ludzkości, w której Bóg według Renana jest tylko „kategorią idealu“, daje więcej dymu niż ognia. Wystarczy wypchnąć ten ciemny płomień, by go zgasić i obalić. Tam, gdzie jak u protestantów pozytywna wiara chrześcijańska rozwiała się w ateizm lub nawet agnostycyzm, tam chwycie się światło i grozi zgaśnięciem dla braku pokarmu. Ale gdy tym pokarmem jest pozytywna wiara, wtedy płomień bucha wysoko, staje się ciepłym, jasnym, blyszczącym. Dla katolika nie podlega życie, tak życie indywidualne jak życie społeczne, siłę przyciągającej ziemi i nawet nie wolno mu jej podlegać, jako ciężkiej materji. Życie ludzkie podlega przyciąganiu nieskończoności, Boga, i musi temu przyciąganiu podlegać. Ziemia nie jest jego celem, jego kresem; jest więc rzeczą daremną, by szukał na ziemi absolutnego zadowolenia, jest rzeczą próżną, by szukał tego, co tylko Bóg może dać, a rzeczą niemoralną, by szukał na ziemi szczęścia. Stąd pochodzi ta pierwsza i podstawowa niezgodność między katolicyzmem a socjalizmem, gdyż, powtarzamy, życie ziemskie jest dla katolika tylko środkiem. Jak walki nie toczy się dla niej samej, ale dla zwycięstwa, tak i Kościół walczący jest obozem doczesnym, rozłożonym na drodze prowadzącej do Kościoła triumfującego, do miasta Bożego, którego bramy gwałtem należy zdobyć. Ale właśnie dlatego, że życie ziemskie jest środkiem do skonalenia, stara się katolicyzm, będący dalekim od tego, by życiem gardzić, o kształtowanie go dobrze, harmonijnie, odpowiednio do woli Bożej. Stara się życie skierować do jego celu, gdyż przecież, jak mówi św. Tomasz, „każda rzecz powinna być skierowana do swego celu“. Katolicyzm chce by otoczenie człowieka duchowe i materialne, polityczne i społeczne pomagało mu do wznoszenia się ku Bogu, tak jak powietrze pomaga roślinie, by wznosiła się ku słońcu, gdyż katolicyzm chce światła. To jest przyczyna, dlaczego się nie zamyka w swoich kościołach; ani materialne stosunki, czy bytu, czy polityki, ani zagadnienia społeczne, wogóle nic z tego wszystkiego co jest ludzkie, nie może mu być obojętne. Dlatego katolicyzm chce kultury, jeśli pod nią rozumiemy możliwie wzniosły i duchowo wysoki stan ludzkości. Powołaniem katolicyzmu, Kościoła, jest prowadzić dalej dzieło Stwórcy, ale według planu Stwórcy. Z tego stanowiska wypływa nie bałwochwalcze przecenianie życia, ale szacunek dla życia. Katolicyzm jest religją szacunku, szacunku także dla przeszłości; patrzy wstecz na dzieło ubiegłych pokoleń, przykładu do niego rękę, ale nie żeby niszczyć, tylko jak ojciec rodziny, by je utrwalić, poprawić, udoskonalić.

Z tego stanowiska wynika także że katolicyzm jest braterstwem ludzi, ale nie w znaczeniu, które się temu wyrazowi nadaje od czasu rewolucji francuskiej. Nie chodzi bowiem ani o zniszczenie, a o wyrównanie wartości. Szacunek dla życia zawiera w sobie szacunek dla jego cech charakterystycznych. Dla katolików musi każda istota móc być tem, czem jest w całej pełni; tylko w ten sposób może ona bez reszty dać wszystko ze siebie i osiągnąć swe przeznaczenie. Panteistyczne mgliste określenie bytu nie należy do ducha katolicyzmu; Bóg jego jest Bogiem osobowym, credo in unum Deum. A społeczeństwo w jego oczach nie ma być niezróżnicowaną masą, ale współpracą osobowości, które jednocześnie różnorodności i nierówności. Wspólnieść bynajmniej nie znaczy tego samego co komunizm; oznacza tylko uczestniczenie indywidualnym sposobem w osiągniętych dobrach duchowych jakiejś wspólności religijnej. To duchowe braterstwo nie ogranicza się tylko do żywych. Rozciąga się na przeszłość, w nieskończoność, aż do umarłych, gdyż jest to wspólność dusz nieśmiertelnych.



Nasze życie współczesne ma tylko jedną płaszczyznę: płaszczyznę życia ziemskiego. Życie katolickie ma dwie płaszczyzny, materję i ducha, widzialne i niewidzialne: duch i materja, dusza i ciało. Te dwie płaszczyzny są bowiem równoległe, i co najgłębsze odbija to co najwyższe, jak lustro odbija niebieskość nieba. Dlatego katolicki światopogląd na życie jest symboliczny. Dla katolika jest każda rzecz stworzona dziełem Boga. Są w niej zatem dwa elementy: to co materialne, jej indywidualność, którą zmysłami poznajemy, i to, co oznacza jako znak. Symbol nie jest tu już alegorją, pedagogiczną czy poetyczną, ale istotną częścią rzeczy; samą formą rzeczy, jeśli się posłużymy tym wyrazem tak, jak go używa św. Tomasz. To zapewne jest mistyczną przyczyną, dla której katolicyzm okazuje dla wszystkich rzeczy oraz istot szacunek, a potem miłość. Okazuje to przedewszystkiem w stosunku do używania rzeczy; używa się zaś czegoś dobrze, gdy się nie jest rozrzutnym, gdy się nie mizczy. Gdy teraz zastosować tę naukę do życia politycznego i społecznego, do poglądu na pracę i naturę, to wyniknie stąd, jak powiedzieliśmy, szacunek dla osoby, jak i szacunek dla porządku i natury.

Ale u katolików znajdujemy nie tylko miłość ku światu stworzonemu, szacunek dla istot i rzeczy, znajdujemy także uczucie dla tego, co je z nami łączy, bo i my jesteśmy stworzeniami. Stąd pochodzi owa miłość bliźniego, która zatrzymywała w czasie wędrówki św. Franciszka z Asyżu, gdy swym braciom ptakom głosił kazania, gdy swego brata wilka ostrzegał i nawracał. Stąd też pochodzi uczucie władzy nad naturą, uczucie zupełnie wolne od wszelkiej domieszki romantyzmu i panteizmu. Mówimy romantyzmu, jako przesadnego kultu samego siebie, który i w naturze szuka samego siebie. Katolicyzm jest przeciwieństwem panteizmu, gdyż zbyt dobrze rozróżnia indywidualność stworzeń i Stwórcy, ma zbyt jasny rozsądek, by przyjąć chwiejne i ciemne siły, które determinują rozwój świata nie dając się nigdy porwać pesymizmowi i fatalizmowi przeciwstawia opatrność; widzi jasno określone rzeczy, na jasnym świecie. Z tego sposobu patrzenia na świat, przedstawiania go i wyrażania pochodzi głęboki i zdrowy realizm, który nie boi się ani rzeczy, ani wyrazów. Grzech, brzydota, hańba nie odstrasza go, nachyla się nad nimi, by z nich naukę wyciągnąć. Ale pociągają go wspaniałe widoki morza, gór, słońca, zarówno jak codzienne rzeczy w zwykłym życiu. Nikt lepiej niż katolicyzm nie zna wzniosłości tego co małe i niepozorne, piękności codzienności, poezji życia domowego, gdyż we wszystkim, co jest potrzebne do fizycznego i doczesnego życia widzi obraz tego, czego jako pokarmu i ożywienia potrzebuje życie duchowne. Czyż Chrystus Zbawiciel nie wyniósł i nie uszlachetnił chleba i wina do godności znaków dla największego Swakoścu, Swej ponadczasowej ofiary i obecności aż do skończenia wieków?

To są spżowe podstawy wszelkiej kultury katolickiej, gdziekolwiek się ona i kiedykolwiek wśród ludzkiej urzeczywistnia. Duch święty, który Kościół święty zbudował, jest też mocą ożywiająca wszelkiej prawdziwej pracy kulturalnej; On jej zapewnia znaczenie wieczne i wartość niewzruszoną.

## Sprawy społeczne

### Miłosierdzie chrześcijańskie.

Statystyka umieszczona w „Quinzainie Internationale“ podaje następujące cyfry, odnoszące się do rozwoju działalności dobroczynnej katolickiej na całym świecie.

Opieka nad chorymi, kalekami i starcami: 15 700 szpitali, 752 000 łóżek, 135 000 osób poświęcających się tej pracy. Wyciłowanie: zakładów 13 400; łóżek 668 600; personelu: 70 000. Opieka nad szpitalami: 96 300 zakła-

dów; przeciętna dzienna liczba osób wspomaganých 2 389 000. Pomoc po domach: 140 000 organizacji. Liczba katolików poświęcających się tym działom: zakonnic 350 000; zakonników 32 000; osób zawodowych 120 000; wolontariuszy bezpłatnych 6 650 000. — Ta wspaniała armja miłosierdzia i walka nieustanna, jaką prowadzi ofiarne z nędzą i cierpieniem, świadczy o żywotności religji katolickiej, ale i o wielkości jej zadania. Jest to również odpowiedź dana niesprawiedliwości i złej wierze oszczerców. Czyż można znaleźć podobne poświęcenie wśród wolnomysłicieli?

„Church Times“ w Londynie, organ angielskich katolików, zauważył niedawno: „Niema człowieka, który by powiedział kiedykolwiek z ręką na sercu: Nie wierzę w Boga, na wierzę w Syna Bożego; i te moje przekonania skłaniają mnie do pielęgnowania trędowatych i do spędzenia życia wśród ubogich“

### Międzynarodowy kongres higieny pracy.

W pierwszej połowie maja r. b. zakończył obrady swoje w Ljonie kongres międzynarodowy higieny pracy, na którym najwybitniejsze powagi medyczne wszystkich krajów uwypukliły w referatach swoich olbrzymią domiosłość, jaką ma w powstawaniu rozmaitych chorób zawodowych wchłanianie pyłu z powietrza w środowiskach fabrycznych, warsztatowych, czy biurowych przez zatrudnionych w najróżnorodniejszych działach pracy, a tem samem podkreśliły konieczność przeprowadzenia gruntownych studjów nad sposobami możliwego uchronienia pracowników od związanego z tym faktem niebezpieczeństwa dla zdrowia i ich życia.

Już lekarzom starożytności było wiadomem, że wdychanie cząsteczek pyłu, unoszącego się w powietrzu podczas dokonywania pewnych czynności twórczych, może wyrządzić poważną szkodę zdrowiu pracujących. Systematyczne naukowe wszakże badania tej sprawy datują z przed kilku dziesiątków lat dopiero, to znaczy od czasu, kiedy zaczęto poddawać podejrzanemu o szkodliwość pył fabryczny i warsztatowy szczegółowemu badaniu. Badania te doprowadziły do ciekawych odkryć. Pyłki owe, właśnie z powodu mikroskopijnej swojej wielkości, przedostają się z łatwością do organów wewnętrznych, powodując w nich liczne szkody i spustoszenia. Ilość tych unoszących się w powietrzu pyłków i stopień ich szkodliwości zależy od wielkości cząsteczek, od ich ciężaru gatunkowego, od siły żywotnej, z jaką oddzielają się one od materiału pracy, wreszcie od stopnia wilgocci, oraz stanu naladowania elektrycznego powietrza.

Uczeni specjaliści zbadali dokładnie indywidualny stosunek, zachodzący pomiędzy pojemnością komórek tkanki płucnej pracującego osobnika a wchłanianiami przez nie cząsteczkami pyłu, przyczem stwierdzili, że przy rozmaitych rodzajach produkcji, jakkolwiek komórki tkanki płucnej mogą wchłaniać przez dłuższy czas cząsteczki kurzu pozornie bez większej szkody, jednakże żywotność ich zostaje w znacznym stopniu upośledzona, sprawność ich osłabia się i w ostatecznym wyniku występują u pracowników tych zmiany patologiczne w postaci wyraźnych i nieraz bardzo dokuczliwych już cierpieniach. Różne rodzaje pyłków wywierają też w różnym stopniu szkodliwy wpływ. Tak np. pył węglowy wchłaniany przez górników w kopalniach węgla i przez osoby pracujące przy ładowaniu węgla, oraz w składach jego, mniej jest szkodliwy od pyłu krzemionkowego, dającego się mocno we znaki pracującym w kamieniołomach. Cząsteczki pewnych rodzajów pyłu, dostające się do krwi pracujących, wywierają na nich wpływ mniej szkodliwy. Takiego pochodzenia jest np. astma robotnic w przedziałach i tkalnicach jedwabiu, a także gorączki robotników w obrabiarniach konopi.

Inne znów rodzaje pyłków barwią stale tkanki płucne, nie wpływając na zmianę ich struktury, ale natomiast zatrzymują je, nieraz bardzo szkodliwie temi barwnikami. Do tej grupy należą pyłki wywołujące u tabaczników zatrucie tytoniowe i zabarwiające płuca ich na



Kolor brązowy, w fabrykach porcelany i asbestu zabarwiają się na kolor szary, u górników w kopalniach miedzi i żelaza na kolor zielony, w połączeniu z tą zmianą barwy występuje u podobnego typu robotników tworzenie się gruźledek, czy guzyczków w tkance płucnej, wywołujących reakcję gorączkową i prowadzących do gruźlicy płuc, na jaką przeważnie zapadają robotnicy w kamieniołomach, w fabrykach porcelany, w fabrykach luster, zecerzy, kłodzie zajęci w kopalniach złota itd. Niektóre podane na kongresie cyfry statystyczne są wprost przerażające, tak np. śmiertelność na gruźlicę zecerów dochodzi do 37 proc. w Niemczech, a nawet w 1904 r. w Medjolanie wynosiła 50 proc.

## O sumienną, wytrwałą i rzetelną pracę

W związku z ogłoszonym w „Życiu Towarzystwa” artykułem „O kulturę państwową” otrzymała Redakcja tegoż organu kilka artykułów z prośbą o ich umieszczenie. Jeden z nich — z którego szerszą poglądami najzupełniej się godzimy — zamieszczamy poniżej.

Redakcja

Niechaj i mnie będzie wolno zabrać głos w powyższej sprawie. Każdy inaczej rozumie treść tego artykułu. W niniejszym wypadku mam na myśli pracę. Małe pytanie: Kiedy dana gazeta jest bezpartyjna? Jest ona wówczas, gdy żadnemu stronnictwu ani jednostkom nie służy, a tylko sprawie ogólnej...

Bezpartyjność polega na tem, ażeby dobre rzeczy, dobre czyny podnosić, a rzeczowe błędy wytykać życzliwie bez względu na to, o jakie stronnictwo idzie. Ludzie są ludźmi — mają więc zalety i wady. Ludzie tworzą stronnictwa i ludzie też mogą się mylić. U nas jednak są stronnictwa, które uważają się za nietykalne „tabu”. A takie jest zaciętrzewienie u nich, że nie szanują przekonań drugich, sądząc, że tylko to jest dobre dla Ojczyzny, co oni powiedzą lub zrobią. I nie można prosić pogodzić i ich czyny sprowadzić do wspólnego mianownika. Każda prasa sądzi, że dobrze robi. Panowie łaskawil! Tymczasem tak nie jest! Ludzie się o tem wielokrotnie przekonali. Nie chcę na razie podawać faktów, bo rzecz idzie o co innego. Z każdego z programów stronnictwa dadzą się wyłuskać dobre i złe rzeczy — to samo z roboty partyjnej...

Bezpartyjność polega na tem, aby gazeta dana każdemu Polakowi bez względu na przynależność partyjną i przekonania pozwoliła zabrać głos na swoich łamach i wypowiedzieć się dowoli, co mu dolega, w jakoby sposób on zrobił lepiej dla Ojczyzny! A czy prasa to czyni? Jeszcze przeciwnika wymienia i wydrwią, choćby miał ograniczoną rację i prawdę sypał z rękawa, niby perłami... A to właśnie jest grubym błędem! Przeciwnika trzeba starać się przekonać argumentami rzeczowymi. Ma się wrażenie, że gazety partyjne prócz wielu innych spraw, prawdziwych lub nie, — mniejsza o to, — służą również do wzajemnego adorowania się... zwłaszcza, gdy chodzi o jakąś „wielkość partyjną”...

Bezstronność i bezpartyjność polega także na tem, aby każdemu przyznać rację i słusność, uszanować jego dobrą wolę, jego przekonania i... chęć pracy dla Ojczyzny — a nigdy rzucić na przeciwnika kamieniem potępienia. Ilu by mniej było tej nienawiści w narodzie, gdyby tak prasa wszystkich kierunków była bardziej powściągliwa, gdyby tak nasi wybrańcy narodu na wszystkich arenach publicznych kierowali się więcej kulturą państwa, sumieniem obywatelskim i sumieniem narodowym... Jakby to ślicznie było dla Polski!...

Nie dość na tem. Bezpartyjnymi powinni być wszyscy funkcjonariusze państwowi, a więc urzędnicy wszystkich kategorii, 2) nauczycielstwo, 3) duchowieństwo. Ci wszyscy wymienieni powołani są do łagodzenia sporów, załatwiania spraw bezstronnie i wogóle do odegrania ważnej roli jako czynnika budującego własny gmach państwa. W ten sposób rozumiem bezpartyj-

ność, w przeciwstawieniu do partyjstwa nieznosnego, któremu — chociażby ironicznie — kilka słów poświęcę.

Onegdaj wpała mi w ręce książka pod tytułem „Impertynencje”, pisana cięto i satyrycznie. Autora nie znam, bo ukrywa się pod pseudonimem. Czesze stosunki, niby zgrzeblem. A wszystkie sprawy są brane z życia prawdziwego. Mniejsza jednak o to. Warto jednak ową książkę przeczytać. Tymczasem chodźmy na ulicę.

Co się stało? Huk, stuk, pisk i zgiełk. Zdalei słychać wrzaski. Idzie tłum. Niosą olbrzymie płachty. Ucho łowi ostatnie zwrotki jakiejś piosenki...

Na płachtach i tablicach (czy nie szkoda płótna?), różne zdania i sentencje. Z ciekawości aż konie fiakierskie (przepraszam — dorózkarskie!) przystają. Na jednej z tablic widnieje napis: „Pięcioprzymiotnikowy i bezpośredni strajk generalny?”

— Ha, ha, ha — Mefisto drwi... Wolno w Polsce, jak kto chce. Jeszcze to nieszczęśne u nas przysłowie pokrztuje.

Tłumy idą dalej... Słychać: hańba — precz — na latarnie z nim (z kim?) — precz z preczem — hańba preczowi — precz z hańbą! Na hak! To „są nasze” zasadnicze postulaty i nie wolno ich naruszać!

A głos tajemny z ukrycia w postaci „Chochola” drwi ironicznie i chłoszcze niemilosierdzie.

Dlaczegoż mamy taką konstytucję, która na wszystko pozwala?

Należy tę konstytucję bezwarunkowo zmienić i dać większą władzę prezydentowi naszej Rzeczypospolitej.

Z dotychczasowej praktyki życiowej wiecie chyba najlepiej wszyscy czytelnicy, że konstytucja nasza musi być gruntownie zmieniona — tak samo ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. Inaczej być nie może!..

A teraz inna jeszcze sprawa...

— Ale, cóż... cóż to?...

— Proszę o głos w kwestji formalnej

— Kto pan jesteś?

— Jestem przedstawicielem „tego” i „tego” stronnictwa w Polsce i chciałem zapytać, w czyim imieniu i według jakiego klucza partyjnego zamysła pan powołać przedstawicieli stronnictw do współdziałania przy budowie gmachu państwowego?...

Duch „Niepodległości” zdziwił się...

„Pytam pana, kto go upoważnił do werbowania ludzi do akcji budowy państwa, o którego potrzebie oraz istnieniu może zdecydować tylko nasze stronnictwo, będące wykładnikiem myśli społeczeństwa...”

— Panie, pan chyba sfoksował — rzecz duch „Niepodległości”. — Ależ ja gwizdzę na wasze pozwolenia!.. Gmachu niepodległości nie zbudują żadne partyje, stronnictwa. Nam partyjnictwo, krzykactwo i filisterstwo nie przyniesie nic dobrego, a jeno nas osłabia i państwo gasze gubi!.. Przy budowie gmachu państwa ma do gadania tylko ten, „co zakasze rękawy i nie oglądając się na żadne stronnictwa, do pracy realnej się weźmie, krwi swojej nie szcędząc, ni potu!!!

Każdy więc, kto stanie przy budowie i kielnię ujmie w swe dłonie, decyduje o istnieniu i o potrzebie tego gmachu, bo nim się zabrał do jego widomej budowy, już go wybudował we własnym sercu. Przeto ja i nikt z Polaków nie potrzebuje pańskiego, ani jego stronnictwa pozwolenia na budowę gmachu Ojczyzny. Ja Duch „Niepodległości” Polski, który nie zna stronnictw, a jego sumienną, uczciwą, wytrwałą i rzetelną pracę, bezinteresownego poświęcenia się dla dobra sprawy... Partyjnictwo bowiem nas gubi!.. (Aa...).

## Kalendarz zabaw

Dnia 7 lipca br. obchodzi uroczyste miejscowy ceź szewcki 505-lecie istnienia i zarazem poświęcenia nowego sztandaru.

Za redakcją odpowiada Kazimierz Ziłkowski.

Wydawca Związek Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu.